

Uchwała V Plenum KC PZPR

w sprawie projektów narodowego planu
społeczno-gospodarczego na lata 1976-80
I rok 1977

Komitet Centralny PZPR po rozpatrzeniu projektów planów rozwoju społeczno-gospodarczego kraju na lata 1976-80 i na rok 1977 postanawia akceptować ich założenia oraz uznać referat Biura Politycznego, wygłoszony przez I sekretarza KC PZPR, towarzysza Edwarda Gierka za wytyczną do działania partii, organów władzy i administracji państwowej dla zapewnienia konsekwentnego wykonania uchwał VII Zjazdu PZPR.

Komitet Centralny zobowiązuje Klub Poselski PZPR do poparcia w Sejmie rządowych projektów uchwał w tej sprawie.

Komitet Centralny zobowiązuje instancje i organizacje partyjne do rozwinięcia wszechstronnej działalności dla wcielania w życie planów społeczno-gospodarczych, dla szerokiego wyjaśniania ich założeń oraz zespławiania ludzi pracy i całego społeczeństwa wokół programu partii.

KOMITET CENTRALNY PZPR
Warszawa, 2 grudnia 1976 r.

V Plenum KC PZPR zakończyło obrady

Meldunek budowniczych Huty „Katowice” ■ Przyjęcie uchwały

w sprawie projektów planu społeczno-gospodarczego

■ Stefan Olszowski i Alojzy Karkoszka — sekretarzami KC PZPR

2 bm. zakończyło się w Warszawie dwudniowe V plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Otwierając obrady I sekretarz KC PZPR — Edward Gierek poinformował Komitet Centralny o rozpatrzeniu pierwszego wieloletniego planu w Hucie „Katowice”. Nastąpiło to — zgodnie z meldunkiem budowniczych huty przekazany na ręce I sekretarza KC PZPR — 2 bm. o godzinie 7 rano.

W drugim dniu obrad kontynuowano dyskusję nad referatem Biura Politycznego KC PZPR „O konsekwentnej realizacji społeczno-ekonomicznego programu VII Zjazdu PZPR, o wyższej efektywności gospodowania”.

Głos w dyskusji zabrał kolejno: członek KC, I sekretarz KW PZPR w Kaliszu — Jerzy Kusia, członek KC, I sekretarz KP PZPR Huty im. Lenina w Krakowie — Józef Nowotny (skrót wystąpienia J. Nowotnego zamieszczamy na str. 2), członek KC, I sekretarz KW PZPR w Zielonej Górze — Mieczysław Hebda, członek KC PZPR, wiceprezes Rady Ministrów — Franciszek Kaim, członek KC, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku — Tadeusz Fiszbach, wojewoda przemyski — Zdzisław Cichoński, zastępca członka KC, I sekretarz KW

PZPR w Jeleniej Górze — Stanisław Ciosek, członek KC PZPR, zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów — Józef Pałeczka oraz członek KC PZPR, wiceminister obrony narodowej, szef GZP WF, gen. broni — Włodzisław Sawczuk.

Zamykając dyskusję nad pierwszym punktem porządku obrad I sekretarz KC PZPR Edward Gierek stwierdził, iż była ona bogata w treści i konstruktywna. W dyskusji tej znalazły wyraz zgodność opinii wszystkich zabierających głos w sprawie kierunku społeczno-gospodarczego rozwoju Polski w roku 1977 oraz latach 1976-80.

Uczestnicy dyskusji wyrazili poparcie dla podstawowych za-

łożeń przedłożonych projektów narodowych planów społeczno-gospodarczych na nadchodzące lata. Równocześnie — i to jest bardzo istotne — zgłoszono szereg konkretnych propozycji dotyczących różnych dziedzin działalności partyjnej i państwowej, gospodarki i życia społecznego. Wszystkie one zostaną wnikliwie rozpatrzone przez Biuro Polityczne. Jestem przekonany — stwierdził Edward Gierek — że pomogą one w dalszym doskonaleniu zarówno projektów planów jak też w naszym codziennym działaniu.

Plenum jednomyślnie przyjęło uchwałę w sprawie projektów narodowego planu społeczno-gospodarczego na lata 1976-80 i (DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

TADEUSZ STEC

W SZTOLNI „CZARNEGO PSTRAGA”

SCHODY KRĘTE, wąskie — jak na wieży. Tyle tylko, że idziemy nimi w dół, w podziemie. Szyb nazywa się „Ewa”. Na samym dole pomost, spod którego słychać plusk wody. Czyżby tu — w podziemiach — była przystań wodna?

Ale nikt nie ma co do tego złudzeń, kiedy w mrocznym świetle podszycia dostrzegamy wysuwające się spod pomostu łodzie. Zajmujemy miejsca na ławeczkach, pośrodku, aby łodzie nie kiwały się. Płyniemy bez wioseł, unosi nas prąd wody. Przed nami sztolnia „Czarnego Pstrąga”. Jest to wąska, wysoko sklepiony tunel. Po bokach surowe gazy skał, a środkiem — na samym dole — podziemna rzeczka o kryształowo czystej, zimnej wodzie. Oddychamy równie czystym powietrzem. Łodzie suną rzędem — jedna za drugą, robi się cicho. Osobliwe przeżycie, bo też i osobliwa sceneria.

SZTOLNIA „Czarnego Pstrąga” w Tarnowskich Górach jest jedynym tego rodzaju podziemnym uroczyskiem w Europie. Do tego — niezwykle przewrotny. Ubrany w strój tarnogórskiego gwarka, na głowie ma kaptur. Przepasany kawałkiem skóry, jako że dawniej górnicy podczas pracy w wąskich sklepionych podklatkach pod kolana skórę, by tym sposobem chronić je przed poranieniem. Stąd właśnie wywodzi się tradycja skoku przez skórę, czyli pasowania na górnika. Nazwa „górnik” pochodzi zaś od szybu. Gwarkowie — spoglądając nań z dołu, nazywali szyb „gorą”. Od owych „gor” powstało z czasem słowo górnik.

NASZ PRZEWODNIK ze sztolni „Czarnego Pstrąga” jest niezwykle nie tylko ze względu na swój ułamek. Po prostu człowiek to nieświeżość rozmiłowany w przeszłości tarnogórskiego górnictwa, stanowiącego kośćć naszego zorganizowanego kopalnictwa.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 3)

magazyn



PIĄTEK-SOBOTA-NIEDZIELA

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

3, 4, 5. XII. 1976 R.
NR 276 (8904)
ROK XXVIII
CENA 1 ZŁ
WYD. A.

GAZETA Potudniowa

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

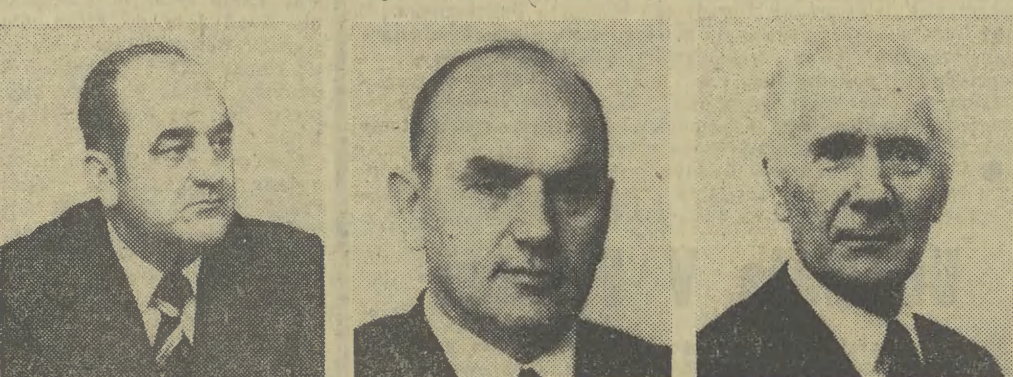
Nowi sekretarze KC PZPR



STEFAN OLSZOWSKI

ALOJZY KARKOSZKA

Nowi wiceprezisi Rady Ministrów



JAN SZYDLAK

JÓZEF KĘPA

KAZIMIERZ SECOMSKI

Posiedzenie Sejmu PRL

Pierwsze czytanie projektów planów społeczno-gospodarczego
rozwoju Polski ■ Zmiany w składzie Rady Ministrów

Sejm PRL rozpoczął pracę nad planami społeczno-gospodarczymi na bieżące 5-lecie i rok przyszły. 2 bm. na posiedzeniu plenarnym odbyło się pierwsze czytanie projektów: Uchwały o pięcioletnim narodowym planie społeczno-gospodarczym na lata 1976-80, Uchwały o narodowym planie społeczno-gospodarczym na rok 1977 oraz Ustawy budżetowej na rok przyszły.

Przedstawiając Sejmowi te projekty, premier Piotr Jaroszewicz stwierdził, że w urzeczywistnianiu naszej polityki stał się poprawy materialnych warunków życia narodu punktem ciężkości zdecydowanie przesuwamy na zadania związane z wydatnym zwiększeniem podaży towarów rynkowych i usług. Jest to najważniejszy kierunek dokonywanego obecnie w gospodarce przegrupowania. Drugim kierunkiem jest poprawa wyżywienia narodu. Trzecim — wydatne zwiększenie budownictwa mieszkaniowego.

Izba skierowała projekty do komisji sejmowych, które dokonały dalszych szczegółowych analiz i ocen.

Prezes Rady Ministrów poinformował o wynikach wizyty partyjno-państwowej w ZSRR i rezultatach bucharskiej konferencji Rady Doradczego Komitetu Politycznego.

Na czwartkowym posiedzeniu odbyła się też debata nad rządowym programem rozwoju usług i rzemiosła w 1977 r. i założeniami do 1980 r. W dyskusji wystąpiło 8 osób. Sejm podjął uchwałę aprobującą program rządowy.

Sejm dokonał także zmian w składzie Rady Ministrów. Sprawozdawcy PAP relacjonują:

Posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godz. 16.00. W ławach Rady Państwa — Edward Gierek wraz z przewodniczącym Rady — Henrykiem Jabłońskim.

W ławach rządowych — prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz i członkowie gabinetu. Obrady otworzył marszałek Sejmu Stanisław Guewa.

Porządek dzienny obrad został uzupełniony o punkt „Zmiany w składzie Rady Ministrów”.

W pierwszym punkcie porządku dziennego Izba podjęła uchwałę w sprawie obsadzenia wygasłych mandatów poselskich.

Następnie głos zabrał premier Piotr Jaroszewicz, który przedstawił rządowe projekty uchwał w sprawie narodowego planu społeczno-gospodarczego na lata 1976-80 i narodowego planu społeczno-gospodarczego na r. 1977 oraz projekt ustawy budżetowej na r. 1977. (Tezy przemówienia P. Jaroszewicza podajemy na str. 2).

Było to pierwsze czytanie projektów planów i ustawy budżetowej. Zwyczajowo Sejm odesłał projekty do komisji sejmowych dla bliższej analizy tych dokumentów.

Następnie rządowy program rozwoju usług i rzemiosła w 1977 r. i założenia do r. 1980 przedstawił Sejmowi wicepremier Tadeusz Pyki (tezy przemówienia T. Pyki zamieszczamy na str. 2).

Dyskusję nad programem rządowym otworzyły wystąpienia przedstawicieli Klubów Poselskich PZPR, ZSL, SD. Wyrazili oni pełne poparcie klubów dla przedstawionych posłom zamierzeń rządu.

W imieniu klubu poselskiego PZPR przemawiała pos. Eugenia Kempa, klubu SD — pos. Zdzisław Siedlewski, a klubu ZSL — pos. Jadwiga Biernat.

Postawie wysoko ocenili założenia tego programu oraz konkretne rozwiązania, które powinny zapewnić pełne wprowadzenie zamierzeń w życie. We wszystkich wystąpieniach wyrażano aprobatę dla tej koncepcji. Równocześnie, z uwagi na znaczne opóźnienia w rozwoju usług, a także szybko rosnące wraz z dochodami potrzeby ludności, za nieodwroczone uznano przekroczenie zadań postawionych przez rząd.

Rezerwy są ogromne. Np. w rzemiośle szacuje się je na ok. 30 proc. jego obecnego potencjału. Spożytkowanie tych możliwości utrudnia m. in. znaczna fluktuacja kadr rzemieślniczych. Duże nadzieje należy zatem wiązać z zapowiedzianymi poprawami warunków pracy w tym dziale, z dalszą stabilizacją podstaw ekonomicznych działalności rzemiosła.

Za sprawę wielkiej wagi posłowie uznali wyrównywanie różnic w rozmieszczeniu placówek usługowych: między miastem i wsią, a także między różnymi regionami kraju. Nieodzowne jest równocześnie zmniejszenie dysproporcji w stopniu zaspokojenia popytu na poszczególne rodzaje usług. Trzeba więc przyspieszyć rozwój usług najbardziej poszukiwanych: mieszkaniowych, odciekających zajęciom, a także turystycznych i motoryzacyjnych.

W dyskusji zabrali głos pos. pos. Jan Waleczek (bezp. PAX), Jerzy Odoński (bezp. „Znak”), Edward Sieradzki (SD), Stanisław Rostworowski (bezp. ChSS) i Stanisław Mach (PZPR).

Po debacie — Sejm podjął uchwałę aprobującą przedstawio-

ne w rządowym programie rozwoju usług i rzemiosła koncepcję i propozycje.

Uchwała podkreśla, że przyspieszenie tempa rozwoju usług dla ludności, w tym podwojenie podaży usług bytowych będzie wymagało — obok wzrostu nakładów — zwiększenia wysiłku administracji państwowej, wszystkich organizacji gospodarczych i rzemiosła dla pełnego wykorzystania istniejącego potencjału usługowo-wytwórczego i podniesienia jakości usług, prawidłowego ich rozmieszczenia terytorialnego i branżowego, dopływu wykwalifikowanych kadr. Sejm podkreślił poważną rolę rzemiosła — jako trwałego składnika gospodarki w realizacji przedstawiennego programu.

Realizacja rządowego programu stanowić będzie istotny czynnik równowagi rynkowej i urzeczywistniania celów społeczno-ekonomicznego rozwoju kraju, wytyczonych przez VII Zjazd PZPR.

W kolejnym punkcie porządku dziennego premier Piotr Jaroszewicz przedstawił Izbie propozycje zmian w składzie Rady Ministrów.

Premier wniósł:

o powołanie na stanowisko wiceprezesa Rady Ministrów: JANA SZYDLAKA, JÓZEF KĘPY i KAZIMIERZA SECOMSKIEGO;

o odwołanie ALOJZEGO KARKOSZKI ze stanowiska wiceprezesa Rady Ministrów w związku z powołaniem go na stanowisko sekretarza KC PZPR. Premier podziękował A. Karkoszkę za owocną działalność w składzie rządu.

P. Jaroszewicz stwierdził, że w wyniku proponowanych zmian w składzie Prezydium Rządu zwiększy się do 10 liczba wiceprezów Rady Ministrów. Jest to podjętym tym, że V Ple-

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Transmisja z otwarcia
VIII Kongresu Związków
Zawodowych w PR i TV

6 grudnia br. o godzinie 8.55 Polskie Radio w programach I i II oraz Telewizja Polska w programie I (w kolorze) transmitować będą przebieg otwarcia obrad VIII Kongresu Związków Zawodowych.

Depesza

P. Jaroszewicza

W związku z tragiczną katastrofą samolotu „Aeroflot” przez Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz wystosował depeszę kondolecyjną do przewodniczącego Rady Ministrów Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich Aleksieja Kosygina.

T. Żiwkow

w Moskwie

W czwartek do Moskwy na zaproszenie KC KPZR przybył z krótką przyjacielską wizytą I sekretarz KC BPP, przewodniczący Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii, Todor Żiwkow.

Nieudany zamach

na A. Chaddama

W śróde wieczorem na przedmieściu Damaszk nieznani osobnicy ostrzelali z broni maszynowej samochód w którym znajdował się wicepremier i minister spraw zagranicznych Syrii, Abdel Chalam Chaddam. Wicepremier uszedł z życiem, otrzymując tylko lekkie postrzał w rękę. Według informacji Agencji Sana, kompetentne organa wszczęły śledztwo w sprawie wykrycia sprawców.

W RFN

Nadzwyczajny
zjazd CSU?

Trzy lokalne organizacje CSU w Bawarii: Organizacja Środkowej Frankonii, Augsburga i norwiderskiej dzielnicy Furth, zażądały zwołania nadzwyczajnego zjazdu partii w celu przedyskutowania decyzji grupy krajowej CSU w Bundestagu, dotyczącej rozdziału wspólnoty frakcyjnej CDU i CSU.

Komentatorzy stwierdzają, iż decyzja, która zapadła na konferencji partyjnej, jest nieoczekiwana. Przypuszczano, że po wypowiedzeniu się członków partyjnych gremiów politycznych, sprawa rozdziału wspólnoty frakcyjnej zostanie zaakceptowana przez szeregi CSU.

złowiek dorosły, który narzeka na niedotrzymanie umowy jest wprawdzie dziwakiem, ale nie budzi żadnego zdziwienia. Sprawa ma się gorzej, gdy człowiek wychodzi na dwulka i jeszcze do tego obraża się na innych. Powinien obrażać się na siebie, rzecz jasna, i swoją naiwność. Obrażanie się w sile wieku na reguły gry — jest objawem załamania się. Konkretnie — u takiego pacjenta następuje zwykły zanik instynktu samozachowawczego, czyli brak poczucia rzeczywistości. Wszak pierwszym prawem życia jest jasna świadomość, że reguły stanowią się po to, aby je obejść, a przynajmniej sa dla wszystkich, nawet dla tych, którym nie były pisane.

W PÓŁ SŁOWA...

Maciej Szumowski

Trudne dojrzewanie

małe odsetki! ten otrzymuje tak zwaną „Błękitną Książeczkę”. Dzięki niej natomiast otrzymuje mieszkanie poza kolejnością, w nagrodę.

Prawo to jest wyjątkowym osiągnięciem naszego ustawodawstwa społecznego. Jest światłe, mądre, konkretne, wyzwalające intelekt i wyobraźnię (własne mieszkanie — to brzmi jak wyspa skarbów). Nie wiem

tacy, którzy osiągnęli wymaganą przeciętną. Mimo, że był to wynik znacznie trudniejszy do zdobycia niż minimum olimpijskie dla naszych sportowców. Ze sportowcami nie ma większych kłopotów. Po pierwsze jest ich o wiele mniej od wybitnych studentów i naukowców a poza tym już dawno mają mieszkania.

Nasi naukowci rekordziści chodzą sobie, rzecz jasna, z „Błękitną Książeczką” w kieszeni i dzięki Bogu mieszkają na wale. Człowiek dorosły strzeliłby się w takiej sytuacji w mądrą głowę i rzekłby z powagą — „ty głupia pado, dajesz się upuścić w matnię”. Potem oczywiście zaprzęstałby jakiegokolwiek myślenia i zacząłby z talentem kombinować.

Chłopcy i dziewczynki z „Błękitnymi Książeczkami” chodzą sobie natomiast po świecie obrażeni i wpisują do nich różne złote myśli o tym świecie.

Ciekawe czy wydorosła? Sądzę, że tak. To jest całkiem jasne. Przecież i bez najwyższej przeciętności można zdobyć szarą książeczkę PKO z wysokim wkładem.



Tradycja
w
Krakowie
wciąż
żywa

Po raz 34 na Rynku Głównym, u stóp pomnika A. Mickiewicza zgrupowali się mieszkańcy Krakowa, by oglądać wspaniałe szopki. Konkurs krakowskich szopek wszedł na trwałe do repertuaru krakowskich wydarzeń kulturalnych. Po raz pierwszy szopki pojawiły się na Rynku w 1937 roku. Inicjatorem konkursu był ówczesny dyrektor Muzeum Historycznego, doc. dr J. Dobrzycki. Od tej pory rokrocznie, wyjąwszy lata okupacji w pierwszych dniach grudnia twórcy szopek zjawiają się na krakowskim Rynku.

Wczoraj zaprezentowano 61 szopek. Po tradycyjnym pochodzie ulicą Bracka, szopki znalazły się w Muzeum Historycznym m. Krakowa, gdzie będzie można je oglądać przez cały grudzień. W sobotę 4. XII jury wyłoni najpiękniejsze. (Ar)

Nowe perspektywy rozwoju rzemiosła

(Od naszego sejmowego sprawozdawcy)

Charakterystyczną cechą państw osiągniętych wysoki poziom cywilizacji jest rosnący procent zatrudnionych w usługach przy równoczesnym ograniczeniu liczby pracujących w przemyśle, gdzie mechanizacja i automatyzacja coraz częściej wyręczają człowieka. Usługi bowiem decydują w znacznym stopniu o tym, jak żyje się przeciętnej rodzinie, przynosząc wzrost czasu wolnego człowieka, ułatwiając jego dzień powszedni. I oto na wczorajszym posiedzeniu Sejmu PRL po raz pierwszy rozpatrzone kompleksowo perspektywiczne plany rozwoju usług i rzemiosła w naszym kraju, gwarantując mu m. in. wyraźny dopływ nowych rąk do pracy, których nasz unowocześniony przemysł i budownictwo w bieżącej pięcioletce, nie będą już wymagać w takiej skali, jak działo się to dotychczas.

Równocześnie rzemiosło włączono do narodowego planu gospodarczego, zabezpieczono dla niego środki na inwestycje, zaopatrzenie w materiały i surowce, zrewidowano radykalnie zasady polityki fiskalnej (m. in. likwidując tzw. domiary) — wręcz włączono rzemiosło w system powściągniętych ubezpieczeń, zbliżając go w przewidzianej liczbie do systemu obowiązującego w gospodarce społecznej.

Tym samym znikają hamulce, które ograniczały rozwój rzemiosła. Poczucie wartości wykonywanej roboty, jej pełnoprawności w społecznym podziale pracy powinny przynieść wiele satysfakcji naszemu rzemiosłu, którego tradycje godnie są wysokiego szacunku. O rzemiosło teraz w znaczącym stopniu zależeć będzie, czy mandat zaufania, jakiego mu udzielono, zostanie wypełniony z obywatelskim poczuciem odpowiedzialności.

STEFAN CIEPŁY

KRONIKA DNIA

Spotkanie w AWF

Na zaproszenie Ministerstwa Oświaty i Wychowania przebywa w Polsce prof. W. Nazarewicz z Instytutu Fizjologii Dzieci i Młodzieży w Moskwie. Wczoraj zwiędził on Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie, zapoznał się z jej działalnością naukową — dydaktyczną i spotkał się ze studentami z kół naukowych AWF.

Gorlicki „Glinik” przed „Barbórką”

Sześcioletnia żałoba Fabryki Maszyn Wiertniczych i Gorlickich „Glinik” w Gorlicach centralnie uroczystości „Barbórkowej”, zaplanowała na sobotę 4 grudnia. Ale, obchody górniczego święta trwają tu już od kilku dni. Konferencja Samorządu Robotniczego fabryki na swym przedziałowym posiedzeniu przydzieliła laury i umiarkowanie zakładowego współzawodnictwa. Złota Odznakę Brygady Pracy Socjalistycznej otrzymał zespół kierowany przez Adama Zirowskiego z działu głównego mechanicznego. Przyniesiono również 4 Brązowe Odznaki BPS oraz wiele wyróżnień za działalność racjonalizatorską. (SS)

W Zakopanem nawrót halnego

W Zakopanem halny zelał tylko na kilka godzin. W ub. noc siła wiatru ponownie wzrosła do 34 m/sk., w dzień notowano 25 m/sk., w godzinach popołudniowych było dużo spokojniej. Wstępnie zbilansowano straty w Tatrzańskim Parku Narodowym: dolizono się 11 tys. sztuk wiatrolomów. Drugi podmuch halnego tym razem nie osiągnął Nowego Sącza.

W dniu jutrzejszym i w niedziele w terenie będą działać ekipy PZU dokonujące zaliczkowych wypłat za szkody spowodowane przez halny. Podajemy adresy punktów: Nowy Targ — Kowalec 3, tel. 26-91, Nowy Sącz al. Wolności 16, tel. 202-53, Limanowa ul. Parkowa 1, tel. 27, Gorlice ul. Cicha 4, tel. 202-42. Godziny przyjęć: 7.30—15.00. Zgłoszenia przyjmują także stowisy. Zakład Energetyczny przestrzega wszystkich przed leżącymi drutami, niektóre mogą być pod napięciem. (K-b)

POGODA

KRAKOWSKIE BIURO PROGNOZ IMGW INFORMUJE: Polska jest pod wpływem niżu z systemem frontów atmosferycznych.

PROGNOZA DLA POLSKI POŁUDNIOWEJ: Zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami, okresami opady deszczu, w górach śniegu. Zamglenia. Temperatura maksymalna dnem od 4 st. w rejonach górskich do 7 na porośniętych obszarach, minimalna nocą odpowiednio od -1 do +3 st. Wyseko w Tatrach dnem -4, noc -8. Wiatry słabe lub umiarkowane, w rejonach górskich dość silne i porywiste, południowo-wschodnie i południowo-wschodnie i południowo-wschodnie stopniowo na zachodnie.

ORIENTACYJNA PROGNOZA NA NASTĘPNĄ DOBĘ: Bez większych zmian. **WCZORAJ W AWF TERMO-METRZE GODZ. 13-TEL:** Szczecin 3, Koszalin 0, Gdańsk 2, Olsztyn 5, Białystok 6, Warszawa 6, Poznań 6, Opole 6, Wrocław 6, Gdynia 6, Łódź 7, Lublin 8, Sandomierz 7, Rzeszów 6, Przemyśl 9, Katowice 6, **BIOMET INFORMUJE:** Znaczne obniżenie sprawności działania, silne objawy porośniętego samopoczucia. Widzialność umiarkowana. Drogi przeważnie śliskie.

Sprostowanie

Biedny chochlik korektorski nie wiedział kim był Zbigniew Oleśnicki. Dlatego w artykule pt. „Wiele i mało”, wydrukowanym dziś na str. 4 pojawił się zamiast niego niejaki Zbigniew Oleśnicki.

Odbiorcy gazu z Bochni

Karpackie Zakłady Gazownictwa — Rejon Gazowniczy Tarłów, ul. Bandorowska 16, zawiadamia wszystkich odbiorców gazu w m. Bochni, że w poniedziałek 6 grudnia odbędzie się okresowe przedawanie środków nawadniających gaz — w celu wykrycia i usunięcia nieszczelności w instalacjach i sieci gazowej w Bochni.

Wszystkie przypadki nieszczelności należy zgłaszać pod adresem: Rozdziałnia Gazu — Bochnia, ul. Proszowska 12, tel. nr 228-64.

Ustawianie nieszczelności w instalacjach wewnętrznych w budynkach, z wyjątkiem nieszczelności przy zamierzeniach, należy do obowiązków administracji i właścicieli budynków.

Tezy wystąpienia P. JAROSZEWICZA i T. PYKI

W urzeczywistnianiu naszej polityki społecznej, polityki dalszej poprawy materialnych warunków życia narodu, punktu ciężkości zdecydowanie przesuwamy na zadania związane z wydatnym zwiększeniem podaży towarów rynkowych i usług. Jest to ważny kierunek dokonywanego obecnie w gospodarce przegrupowania.

Tempo wzrostu produkcji rynkowej będzie wyższe niż tempo wzrostu całej produkcji przemysłowej. Produkcja i podaż towarów rynkowych i usług będą rosły szybciej niż siła nabywcza ludności. W latach 1976—80 dostawy towarów rynkowych wzrosną o ok. 60 proc., a podaż usług o ok. 70 proc. przy planowanym wzroście popytu przychodów ludności o ok. 44 proc.

Będziemy zwracać baczną uwagę na poprawę jakości produkcji towarów rynkowych.

Stać troską rządu jest też i będzie to, aby zmiany cen nie obniżyły przewidzianego w planach tempa wzrostu płac realnych w br. Wzrost tych płac będzie zgodny z założeniami planu i oceną się, że wyniesie on ok. 3,6 proc. w stosunku do 1975 r.

Drugim, równorzędnym z produkcją rynkową kierunkiem przegrupowania sił i środków, naczelnym priorytetem obecnego 5-lecia jest poprawa wyżywienia narodu. Obecna sytuacja nie jest łatwa. Stoiśmy przed koniecznością likwidacji skutków trzech niekorzystnych lat dla rolnictwa, przed koniecznością stworzenia mocniejszych, bardziej stabilnych podstaw wzrostu produkcji rolniej, szczególnie w gospodarstwach indywidualnych.

Zakładamy że przyrost produkcji roślinnej w latach 1976—80 o 20—23 proc., zwiększenie produkcji żywności w 1980 r. w stosunku do 1975 r. o ok. 14 proc., a mleka o ok. 16,5 proc.

Podstawowym zadaniem lat 1977—78 jest odbudowa, a następnie zwiększenie pogłowia bydła i trzody chlewnej.

W sumie, na rozwój rolnictwa i gospodarki żywnościowej zamierzamy przeznaczyć w 5-leciu 22 proc. ogółu nakładów inwestycyjnych. W tym okresie rolnictwo otrzyma np. o 141 tys. więcej ciągników niż w minionym 5-leciu. Kombajnami zbierać się będzie 65 proc. zbóż wobec 21 proc. w ub. r.

Obecna polityka rolno-tworzy warunki do intensyfikacji produkcji płodów rolnych i zwiększenia ich sprzedaży państwu, a na tej podstawie — do podnoszenia dochodów ludności rolniczej.

Znacznie zwiększone zostaną moce przetwórcze przemysłu spożywczego, zwłaszcza mięsnego, przetwórstwa mleka, owoców i warzyw; nastąpi wzrost produkcji koncentratów spożywczych, poprawa jakości pieczywa.

Nie we wszystkich jednak dziedzinach będziemy mogli całkowicie zlikwidować w 1977 r. niedobór niektórych artykułów żywnościowych. Możliwości produkcji i importu, przede wszystkim mięsa i tłuszczów nie pozwolą, mimo usilnych starań, na pełne pokrycie popytu. W nadchodzącym roku skup żywności w przeliczeniu na mięso będzie zapewne niższe niż w br. a dostawy artykułów mięsnych uda się zwiększyć tylko o 0,5 proc. w stosunku do br.

Wzrost dostaw w 1977 r. wymagać będzie jednak wsparcia własnej produkcji importem. Przy osiągnięciu założonego w planie rozwoju produkcji rolnej, spożycie mięsa wzrośnie w 1980 r. o ok. 5 kg na mieszkańca.

Trzecim ogólnonarodowym priorytetem obecnego 5-lecia i całej dekady lat 70-tych jest wydatne zwiększenie budownictwa mieszkaniowego. Nakłady na ten cel, na zbrojenie terenów oraz na inne potrzeby gospodarki komunalnej wzrosną z 413 mld zł w latach 1971—75 do 606 mld w bieżącym 5-leciu. Do 1980 r. oddamy do użytku co najmniej 1 mln 575 mieszkań, czyli o 50 tys. więcej niż założono w usteniach VII Zjazdu Partii.

O głębokości manewru jaki robimy dla zapewnienia rozwoju produkcji rolnej, tworzenia nowoczesnej gospodarki żywnościowej oraz rozwiązywania kwestii mieszkaniowej świadczy porównanie przeznaczonych na te cele nakładów inwestycyjnych. W poprzednim 5-leciu wydaliśmy 990 mld zł, a w obecnym możemy już przeznaczyć ok. 1 bilion 450 mld zł czyli o 47 proc. więcej.

W minionych latach rozwijaliśmy narodowe zadanie pełnego zatrudnienia i stworzenia nowych miejsc pracy dla wielkiej rzeszy młodzieży. W bieżącym 5-leciu jej dopływ pozwoli zwiększyć zatrudnienie w całej gospodarce o dalszy milion 100 tys. osób. Jest to o ponad 700 tys. mniej niż w poprzednim 5-leciu.

Wzrasta więc znaczenie prawidłowej, racjonalnej gospodarki zasobami pracy. Znacznie większa niż dotychczas część nowych kadr zasili rolnictwo, gospodarkę żywnościową i rzemiosło; chcemy też więcej ludzi kierować do pracy związanej z usługami indywidualnymi, do pracy nakładowej i w systemie agencji-proizwini.

Gwarancją realności zamierzeń planu na 1977 r. i dalsze lata jest znaczne pogłębienie efektywności gospodarowania i oszczędności we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. Zakładamy, że udział wydajności pracy w przyroście

produkcji wyniesie w przemyśle ponad 93 proc., a w budownictwie — całe 100 proc. Będziemy godziwie opłacać rzeczywisty wzrost wydajności pracy i zwiększać w tym kierunku zachęty materialne.

W związku z coraz ostrzejszymi występującymi problemami paliwowymi, surowcowymi i materiałowymi wymagane będzie zmniejszenie udziału kosztów materiałów w wartości produkcji i usług o ponad 9 proc. w przemyśle i o blisko 3 proc. w budownictwie.

W podnoszeniu jakości i efektywności pracy sprawę największej wagi stanowi coraz szersze włączanie nauki i techniki w realizację kluczowych zadań gospodarczych. W latach 1976—80 nakłady na naukę i badania oraz wdrażanie ich dorobku wyniosą ok. 200 mld zł, czyli o 70 mld zł więcej niż w minionym 5-leciu.

Zasadniczą płaszczyzną dokonywanego przegrupowania środków czynimy program inwestycyjny, jego rozmiary i strukturę oraz jego efektywność. Nakłady inwestycyjne w bieżącym 5-leciu wzrosną o 43 proc., ale nastąpi zmiana proporcji w ich podziale na poszczególne potrzeby, zgodnie z głównymi priorytetami obecnego 5-lecia. Będzie się też przeznaczać znaczne środki na podstawowe inwestycje w górnictwie i hutnictwie, w przemyśle surowcowym i chemicznym, drzewno-papierniczym i materiałach budowlanych, jako że mają one również ogromny wpływ na wzrost produkcji przedmiotów spożywczych. Będzie się nadal zwiększały inwestycje transportowo-komunikacyjne aby nadrobić dotkliwe opóźnienia w tej dziedzinie; planuje się też poważne środki na rozbudowę łączności telefonicznej, radiofonii i telewizyjnej.

Istotną cechą rozwoju gospodarczego w ostatnich 5 latach jest wielki wzrost popytu na towary z zagranicą. Zakładamy, że na szerszą skalę zacznie owocować — w postaci zwiększonego wyrażnie eksportu — potencjał przemysłowy jaki stworzyliśmy m. in. dzięki spożytkowaniu kredytów zagranicznych, zakupom nowoczesnej techniki i technologii. Szybszy wzrost eksportu niż importu jest tym bardziej konieczny, że w obecnym 5-leciu musimy zmniejszyć zadłużenie państwa, które wynikało także z niepożądanego przebiegu produkcji rolnej i niekorzystnych warunków handlu zagranicznego w latach 1974—76. Zakładamy, że eksport zwiększy się w ciągu 5 lat o 75 proc., a import tylko o jedną czwartą.

W obrotach naszego handlu zagranicznego w bieżącym 5-leciu systematycznie będzie wzrastał udział partnerów socjalistycznych.

Zawarte w planie na nadchodzący rok cele i zadania społeczno-gospodarcze znajdują wyraz i oparcie w projekcie budżetu państwa, który zakłada dochody o ok. 9,5 proc. Więcej niż w br. wydatki zwiększą się natomiast o ok. 9 proc. i będą rosły w tempie wolniejszym niż dochody.

Niezachwiana wytyczna polityki PRL jest niezłomnym sojusz, braterska przyjaźń i wszechstronna współpraca z ZSRR. W tych właśnie wymiarach należy ocenić listopadową wizytę partyjno-państwową delegacji PRL na czele z Edwardem Gierkiem w ZSRR.

W planie na lata 1976—80 założyliśmy wzrost obrotów handlowych z ZSRR do 28 mld rubli, tj. ok. 1,7 raza. Ugodziliśmy dodatkowe coroczne dostawy z ZSRR szeregu ważnych dla nas surowców, a także maszyn i urządzeń, zwłaszcza dla rolnictwa.

Rozwój współpracy naukowo-technicznej symbolizuje porozumienie o przygotowaniu wspólnych lotów kosmonautów z kra-

jiną socjalistycznych, w tym z Polski, na radzieckich statkach kosmicznych.

Dalszemu rozwojowi wszechstronnej współpracy bratnich krajów i umacnianiu polityki odprężenia dobrze służyć będą wyniki narady Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego w Bukareszcie.

Oczekujemy, że kola polityczne na Zachodzie zainicjują realne stano-

Wobec propozycji zawarcia układu, na mocy którego sygnatariusze aktu końcowego KBWE zobowiązali się nie użyć jako pierwszej broni jądrowej przeciwko sobie.

Projekty planów przedstawionych Sejmowi nie są łatwe i niełatwo będzie je realizować. Mimo trudniejszych dla gospodarki warunków wewnętrznych i międzynarodowych, zamierzamy je w pełni realnie i możliwie do wykonania.

Zadania dotyczące poprawy warunków życia narodu stanowią kluczowy element planu. Nie schodzimy z tej drogi, choć jest ona dziś trudniejsza i wymaga istotnego manewru, którego dokonujemy nie wbrew dotychczasowej strategii, lecz w imię jej kontynuacji.

Przedłożone Sejmowi projekty stanowią program przezwyciężania trudności i napięć wynikających z wysokiego tempa rozwoju kraju i nieprzewidywanych okoliczności. Jest to zarazem program dalszego rozwoju i postępu, wykładnia naszych szans i ambicji.

Troska o poziom życiowy całego narodu i każdego obywatela, o pozycję Polski w świecie, była i jest podstawą naszej polityki społeczno-gospodarczej.

W dziale usług zakłada się do 1980 r. przyspieszenie tempa i wzrost wynoszący 70 proc. (uchwała VII Zjazdu Partii wskazuje na konieczność co najmniej 60 proc. wzrostu do 1980 r.). Wzrost ten będzie więc szybszy niż wzrost produkcji przemysłowej i przychodów pieniężnych społeczeństwa. Niektóre rodzaje najbardziej potrzebnych usług zostaną podwojone, a nawet potrojone.

Rząd zamierza przeznaczyć na rozwój usług poważne środki inwestycyjne, materiały i kadrowe. Komisja Planowania w przedstawionych projektach planów uwzględniła w pełni potrzeby materiałowe i surowcowe.

Proponowane są też odpowiednie decyzje systemowe, a więc ekonomiczno-finansowe i organizacyjne. Utrzymany będzie szeroki zakres ulg i zwolnień podatkowych dla tego działu. Proponuje się upowszechnienie prowizyjnego systemu płac dla pracowników zakładów usługowych oraz rozszerzenie formy zryczałtowanego rozrachunku, czyli przechodzenia na formę agencyjną, eliminując nadmiar dokumentacji i czynności administracyjnych.

W działalności usługowej i w produkcji rynkowej rzemieślniczo odgrywać powinno należną rolę. Aby mogło zaspokajać potrzeby społeczne rząd przedstawia projekty ustaw i przepisów wykonawczych o fundamentalnym znaczeniu dla rozwoju rzemiosła. Dotyczą one nowej koncepcji podatkowej i nowej koncepcji ubezpieczeń społecznych dla rzemieślników. Dostosowując politykę podatkową do aktualnych zadań i statusu społecznego rzemiosła rząd proponuje umocnienie zasady stabilności opodatkowania, znaczne zbliżenie podatku dochodowego do obciążań podatkowych innych grup ludności oraz zapewnienie udziału samorządu rzemieślniczego w ustalaniu podatków. Proponuje się m. in. podwyższenie granicy dochodu wolnego od opodatkowania z 12 tys. zł do 72 tys. zł. Wydatnie zlagodzona zostanie progresja podatkowa.

Dla zapewnienia poczucia stabilizacji nie będzie się zmieniać raz ustalonego podatku za lata ubiegłe, czyli skończy się z praktyką dokuczyliwych dla rzemieślników.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników przewiduje włączenie ich do systemu powszechnych ubezpieczeń społecznych w kraju.

W obrotach naszego handlu zagranicznego w bieżącym 5-leciu systematycznie będzie wzrastał udział partnerów socjalistycznych.

Zawarte w planie na nadchodzący rok cele i zadania społeczno-gospodarcze znajdują wyraz i oparcie w projekcie budżetu państwa, który zakłada dochody o ok. 9,5 proc. Więcej niż w br. wydatki zwiększą się natomiast o ok. 9 proc. i będą rosły w tempie wolniejszym niż dochody.

Niezachwiana wytyczna polityki PRL jest niezłomnym sojusz, braterska przyjaźń i wszechstronna współpraca z ZSRR. W tych właśnie wymiarach należy ocenić listopadową wizytę partyjno-państwową delegacji PRL na czele z Edwardem Gierkiem w ZSRR.

W planie na lata 1976—80 założyliśmy wzrost obrotów handlowych z ZSRR do 28 mld rubli, tj. ok. 1,7 raza. Ugodziliśmy dodatkowe coroczne dostawy z ZSRR szeregu ważnych dla nas surowców, a także maszyn i urządzeń, zwłaszcza dla rolnictwa.

Rozwój współpracy naukowo-technicznej symbolizuje porozumienie o przygotowaniu wspólnych lotów kosmonautów z kra-

jiną socjalistycznych, w tym z Polski, na radzieckich statkach kosmicznych.

Dalszemu rozwojowi wszechstronnej współpracy bratnich krajów i umacnianiu polityki odprężenia dobrze służyć będą wyniki narady Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego w Bukareszcie.

Oczekujemy, że kola polityczne na Zachodzie zainicjują realne stano-

Wobec propozycji zawarcia układu, na mocy którego sygnatariusze aktu końcowego KBWE zobowiązali się nie użyć jako pierwszej broni jądrowej przeciwko sobie.

Projekty planów przedstawionych Sejmowi nie są łatwe i niełatwo będzie je realizować. Mimo trudniejszych dla gospodarki warunków wewnętrznych i międzynarodowych, zamierzamy je w pełni realnie i możliwie do wykonania.

Zadania dotyczące poprawy warunków życia narodu stanowią kluczowy element planu. Nie schodzimy z tej drogi, choć jest ona dziś trudniejsza i wymaga istotnego manewru, którego dokonujemy nie wbrew dotychczasowej strategii, lecz w imię jej kontynuacji.

Przedłożone Sejmowi projekty stanowią program przezwyciężania trudności i napięć wynikających z wysokiego tempa rozwoju kraju i nieprzewidywanych okoliczności. Jest to zarazem program dalszego rozwoju i postępu, wykładnia naszych szans i ambicji.

Troska o poziom życiowy całego narodu i każdego obywatela, o pozycję Polski w świecie, była i jest podstawą naszej polityki społeczno-gospodarczej.

W dziale usług zakłada się do 1980 r. przyspieszenie tempa i wzrost wynoszący 70 proc. (uchwała VII Zjazdu Partii wskazuje na konieczność co najmniej 60 proc. wzrostu do 1980 r.). Wzrost ten będzie więc szybszy niż wzrost produkcji przemysłowej i przychodów pieniężnych społeczeństwa. Niektóre rodzaje najbardziej potrzebnych usług zostaną podwojone, a nawet potrojone.

Rząd zamierza przeznaczyć na rozwój usług poważne środki inwestycyjne, materiały i kadrowe. Komisja Planowania w przedstawionych projektach planów uwzględniła w pełni potrzeby materiałowe i surowcowe.

Proponowane są też odpowiednie decyzje systemowe, a więc ekonomiczno-finansowe i organizacyjne. Utrzymany będzie szeroki zakres ulg i zwolnień podatkowych dla tego działu. Proponuje się upowszechnienie prowizyjnego systemu płac dla pracowników zakładów usługowych oraz rozszerzenie formy zryczałtowanego rozrachunku, czyli przechodzenia na formę agencyjną, eliminując nadmiar dokumentacji i czynności administracyjnych.

W działalności usługowej i w produkcji rynkowej rzemieślniczo odgrywać powinno należną rolę. Aby mogło zaspokajać potrzeby społeczne rząd przedstawia projekty ustaw i przepisów wykonawczych o fundamentalnym znaczeniu dla rozwoju rzemiosła. Dotyczą one nowej koncepcji podatkowej i nowej koncepcji ubezpieczeń społecznych dla rzemieślników. Dostosowując politykę podatkową do aktualnych zadań i statusu społecznego rzemiosła rząd proponuje umocnienie zasady stabilności opodatkowania, znaczne zbliżenie podatku dochodowego do obciążań podatkowych innych grup ludności oraz zapewnienie udziału samorządu rzemieślniczego w ustalaniu podatków. Proponuje się m. in. podwyższenie granicy dochodu wolnego od opodatkowania z 12 tys. zł do 72 tys. zł. Wydatnie zlagodzona zostanie progresja podatkowa.

Dla zapewnienia poczucia stabilizacji nie będzie się zmieniać raz ustalonego podatku za lata ubiegłe, czyli skończy się z praktyką dokuczyliwych dla rzemieślników.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników przewiduje włączenie ich do systemu powszechnych ubezpieczeń społecznych w kraju.

W obrotach naszego handlu zagranicznego w bieżącym 5-leciu systematycznie będzie wzrastał udział partnerów socjalistycznych.

Zawarte w planie na nadchodzący rok cele i zadania społeczno-gospodarcze znajdują wyraz i oparcie w projekcie budżetu państwa, który zakłada dochody o ok. 9,5 proc. Więcej niż w br. wydatki zwiększą się natomiast o ok. 9 proc. i będą rosły w tempie wolniejszym niż dochody.

Niezachwiana wytyczna polityki PRL jest niezłomnym sojusz, braterska przyjaźń i wszechstronna współpraca z ZSRR. W tych właśnie wymiarach należy ocenić listopadową wizytę partyjno-państwową delegacji PRL na czele z Edwardem Gierkiem w ZSRR.

W planie na lata 1976—80 założyliśmy wzrost obrotów handlowych z ZSRR do 28 mld rubli, tj. ok. 1,7 raza. Ugodziliśmy dodatkowe coroczne dostawy z ZSRR szeregu ważnych dla nas surowców, a także maszyn i urządzeń, zwłaszcza dla rolnictwa.

Rozwój współpracy naukowo-technicznej symbolizuje porozumienie o przygotowaniu wspólnych lotów kosmonautów z kra-

jiną socjalistycznych, w tym z Polski, na radzieckich statkach kosmicznych.

Dalszemu rozwojowi wszechstronnej współpracy bratnich krajów i umacnianiu polityki odprężenia dobrze służyć będą wyniki narady Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego w Bukareszcie.

Oczekujemy, że kola polityczne na Zachodzie zainicjują realne stano-

Wobec propozycji zawarcia układu, na mocy którego sygnatariusze aktu końcowego KBWE zobowiązali się nie użyć jako pierwszej broni jądrowej przeciwko sobie.

Projekty planów przedstawionych Sejmowi nie są łatwe i niełatwo będzie je realizować. Mimo trudniejszych dla gospodarki warunków wewnętrznych i międzynarodowych, zamierzamy je w pełni realnie i możliwie do wykonania.

Zadania dotyczące poprawy warunków życia narodu stanowią kluczowy element planu. Nie schodzimy z tej drogi, choć jest ona dziś trudniejsza i wymaga istotnego manewru, którego dokonujemy nie wbrew dotychczasowej strategii, lecz w imię jej kontynuacji.

Przedłożone Sejmowi projekty stanowią program przezwyciężania trudności i napięć wynikających z wysokiego tempa rozwoju kraju i nieprzewidywanych okoliczności. Jest to zarazem program dalszego rozwoju i postępu, wykładnia naszych szans i ambicji.

Troska o poziom życiowy całego narodu i każdego obywatela, o pozycję Polski w świecie, była i jest podstawą naszej polityki społeczno-gospodarczej.

W dziale usług zakłada się do 1980 r. przyspieszenie tempa i wzrost wynoszący 70 proc. (uchwała VII Zjazdu Partii wskazuje na konieczność co najmniej 60 proc. wzrostu do 1980 r.). Wzrost ten będzie więc szybszy niż wzrost produkcji przemysłowej i przychodów pieniężnych społeczeństwa. Niektóre rodzaje najbardziej potrzebnych usług zostaną podwojone, a nawet potrojone.

Rząd zamierza przeznaczyć na rozwój usług poważne środki inwestycyjne, materiały i kadrowe. Komisja Planowania w przedstawionych projektach planów uwzględniła w pełni potrzeby materiałowe i surowcowe.

Proponowane są też odpowiednie decyzje systemowe, a więc ekonomiczno-finansowe i organizacyjne. Utrzymany będzie szeroki zakres ulg i zwolnień podatkowych dla tego działu. Proponuje się upowszechnienie prowizyjnego systemu płac dla pracowników zakładów usługowych oraz rozszerzenie formy zryczałtowanego rozrachunku, czyli przechodzenia na formę agencyjną, eliminując nadmiar dokumentacji i czynności administracyjnych.

W działalności usługowej i w produkcji rynkowej rzemieślniczo odgrywać powinno należną rolę. Aby mogło zaspokajać potrzeby społeczne rząd przedstawia projekty ustaw i przepisów wykonawczych o fundamentalnym znaczeniu dla rozwoju rzemiosła. Dotyczą one nowej koncepcji podatkowej i nowej koncepcji ubezpieczeń społecznych dla rzemieślników. Dostosowując politykę podatkową do aktualnych zadań i statusu społecznego rzemiosła rząd proponuje umocnienie zasady stabilności opodatkowania, znaczne zbliżenie podatku dochodowego do obciążań podatkowych innych grup ludności oraz zapewnienie udziału samorządu rzemieślniczego w ustalaniu podatków. Proponuje się m. in. podwyższenie granicy dochodu wolnego od opodatkowania z 12 tys. zł do 72 tys. zł. Wydatnie zlagodzona zostanie progresja podatkowa.

Dla zapewnienia poczucia stabilizacji nie będzie się zmieniać raz ustalonego podatku za lata ubiegłe, czyli skończy się z praktyką dokuczyliwych dla rzemieślników.

Projekt ustawy o ubezpieczeniu społecznym rzemieślników przewiduje włączenie ich do systemu powszechnych ubezpieczeń społecznych w kraju.

W obrotach naszego handlu zagranicznego w bieżącym 5-leciu systematycznie będzie wzrastał udział partnerów socjalistycznych.

Zawarte w planie na nadchodzący rok cele i zadania społeczno-gospodarcze znajdują wyraz i oparcie w projekcie budżetu państwa, który zakłada dochody o ok. 9,5 proc. Więcej niż w br. wydatki zwiększą się natomiast o ok. 9 proc. i będą rosły w tempie wolniejszym niż dochody.

Niezachwiana wytyczna polityki PRL jest niezłomnym sojusz, braterska przyjaźń i wszechstronna współpraca z ZSRR. W tych właśnie wymiarach należy ocenić listopadową wizytę partyjno-państwową delegacji PRL na czele z Edwardem Gierkiem w ZSRR.

W planie na lata 1976—80 założyliśmy wzrost obrotów handlowych z ZSRR do 28 mld rubli, tj. ok. 1,7 raza. Ugodziliśmy dodatkowe coroczne dostawy z ZSRR szeregu ważnych dla nas surowców, a także maszyn i urządzeń, zwłaszcza dla rolnictwa.

Rozwój współpracy naukowo-technicznej symbolizuje porozumienie o przygotowaniu wspólnych lotów kosmonautów z kra-

jiną socjalistycznych, w tym z Polski, na radzieckich statkach kosmicznych.

Dalszemu rozwojowi wszechstronnej współpracy bratnich krajów i umacnianiu polityki odprężenia dobrze służyć będą wyniki narady Doradczego Komitetu Politycznego Państw-Stron Układu Warszawskiego w Bukareszcie.

Oczekujemy, że kola polityczne na Zachodzie zainicjują realne stano-

Wobec propozycji zawarcia układu, na mocy którego sygnatariusze aktu końcowego KBWE zobowiązali się nie użyć jako pierwszej broni jądrowej przeciwko sobie.

Projekty planów przedstawionych Sejmowi nie są łatwe i niełatwo będzie je realizować. Mimo trudniejszych dla gospodarki warunków wewnętrznych i międzynarodowych, zamierzamy je w pełni realnie i możliwie do wykonania.

Zadania dotyczące poprawy warunków życia narodu stanowią kluczowy element planu. Nie schodzimy z tej drogi, choć jest ona dziś trudniejsza i wymaga istotnego manewru, którego dokonujemy nie wbrew dotychczasowej strategii, lecz w imię jej kontynuacji.

Przedłożone Sejmowi projekty stanowią program przezwyciężania trudności i napięć wynikających z wysokiego tempa rozwoju kraju i nieprzewidywanych okoliczności. Jest to zarazem program dalszego rozwoju i postępu, wykładnia naszych szans i ambicji.

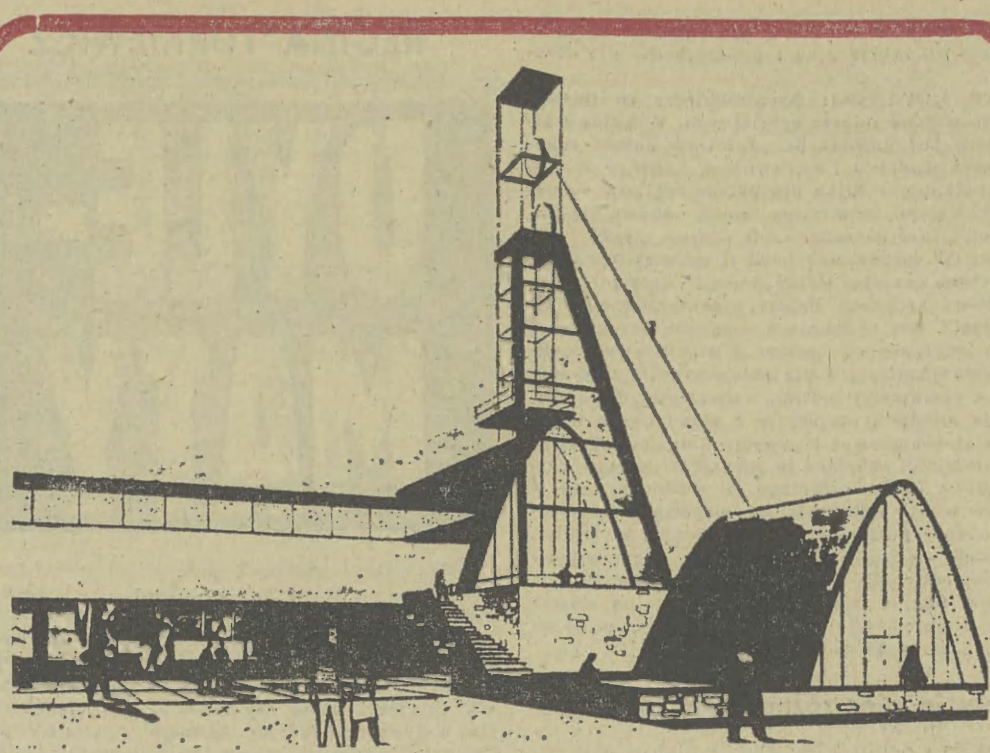
Troska o poziom życiowy całego narodu i każdego obywatela, o pozycję Polski w świecie, była i jest podstawą naszej polityki społeczno-gospodarczej.

W dziale usług zakłada się do 1980 r. przyspieszenie tempa i wzrost wynoszący 70 proc. (uchwała VII Zjazdu Partii wskazuje na konieczność co najmniej 60 proc. wzrostu do 1980 r.). Wzrost ten będzie więc szybszy niż wzrost produkcji przemysłowej i przychodów pieniężnych społeczeństwa. Niektóre rodzaje najbardziej potrzebnych usług zostaną podwojone, a nawet potrojone.

Rząd zamierza przeznaczyć na rozwój usług poważne środki inwestycyjne, materiały i kadrowe. Komisja Planowania w przedstawionych projektach planów uwzględniła w pełni potrzeby materiałowe i surowcowe.

Proponowane są też odpowiednie decyzje systemowe, a więc ekonomiczno-finansowe i organizacyjne. Utrzymany będzie szeroki zakres ulg i zwolnień podatkowych dla tego działu. Proponuje się upowszechnienie prowizyjnego systemu płac dla pracowników zakładów usługowych oraz rozszerzenie formy zryczałtowanego rozrachunku, czyli przechodzenia na formę agencyjną, eliminując nadmiar dokumentacji i czynności administracyjnych.

W działalności usługowej i w produkcji rynkowej rzemieślniczo odgrywać powinno należną rolę. Aby mogło zaspokaja



Projekt budynku nad Kopalnią Zabytkową.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Jerzy Spałek, z zawodu nauczyciel, związany od dzieciństwa ze swoim miastem, zawsze pasjonował się podziemnym światem o-kolicznych wyrobisk górniczych, owianych legendami, pełnych tajemnic i upiórów.

Niekiedy były to nawet upiory... całkowicie ziemskie. Przed ostatnią wojną, kilometr od Tarnowskich Gór przebiegała niemiecka granica. Mieszkał tu niejaki Donesmark w domu, otoczonym dużym parkiem, do którego jednak nikt nie miał wstępu. Donesmark, mimo polskiego obywatelstwa, służył gorliwie hitlerowskiemu Niemcom. Wyłot jednej z odnog sztolni znajdował się po stronie niemieckiej, a sztyb wejściowy — w parku Donesmarka. Otóż sztolnią tą przedostawali się hilerowskie szpiegi i dywersanci, po czym na powierzchnię wychodzili (przez pomocy Donesmarka) wspomnianym sztybem w jego parku, przenikając w ten sposób na

górnictwa pod samym miastem, a kończy się niedaleko Zbrosławic — podziemnym wyłotem, który daje zarazem początek rzecze Dramie, dopływowi Małej Panwi i Odry. Po dawnych tarnogórskich gwarach pozostały do dziś ślady kopczyków w miejscu dawnych 20 tysięcy sztybów. Były to nieduże wykopy, drażone dotąd, dopóki nie wtargnęła do nich woda. Pozostał jednak inny — bardziej widomy ślad z czasów rozkwitu miejscowego górnictwa. Pod miastem i okolicą przebiega bowiem 150-kilometrowa płatnina wyrobisk, chodników, przekopów. Tu narodziło się pierwsze w Polsce i pierwsze w świecie prawo górnicze. To właśnie Jan Piernikarczyk, jeden z miejscowych kronikarzy i działacz Stowarzyszenia Historii i Zabytków Ziemi Tarnogórskiej, odnalazł we Wrocławiu pierwszą pisaną polską ustawę górniczą „Ordunek Górny” z 1528 roku i wydał w formie broszury w niewielkim nakładzie. Dokument ten ogłosił w języku polskim Jan, książę opolski. Chłop, który uciekł od swojego pana i zaczął pracować w Tarnowskich Górach, stawał się w

TADEUSZ STEC

W SZTOLNI „Czarnego Pstrąga”

stronę polską. Odeszły upiory tamtych czasów, a dziś sztolnia dzięki takim zapaleńcom, jak Jerzy Spałek — zgrupowanym w Stowarzyszeniu Historii i Zabytków Ziemi Tarnogórskiej, służy turystom. Towarzystwo, działające już w okresie międzywojennym, doprowadziło do odbudowania i udostępnienia sztolni „Czarnego Pstrąga”. Zwiedza ją rocznie ponad 50 tysięcy turystów.

I oto nasze łodzie, pokonawszy 600-metrową trasę sztolni, dobijają do sztybu „Sylwester”. Zatrzymujemy się w podziw. Rozświetlona specjalnie reflektorami sztolnia odbija się w lustrze przezroczystego strumienia wody, jakby nagle zniknęła woda wypełniająca dno, a na jej miejscu pojawił się odwrócony obraz sztolni.

Sztolnia

„Czarnego Pstrąga”, proszę państwa — objaśnia przewodnik — jest fragmentem jednej z sześciu sztolni odwadniających wyrobiska, pozostałe po kilkukilowym górnictwie galmanu, galeny i srebra w Tarnowskich Górach. Całość nosiła nazwę sztolni Kościuski, wybudowanej w latach 1821–1835. Zaczyna się ona w niezbadanym dotąd labiryncie starych wyrobisk



Ujęcie sztolni „Czarnego Pstrąga”.

myśl ustawy „Ordunek Górny” wolny i nie mógł być ścigany.

I oto jeszcze jedna wyprawa, tym razem — do tarnogórskiej kopalni zabytkowej.

Kopalnia — pierwsza tego typu w Polsce

Jest nowo zbudowanym obiektem, który nie został jeszcze oficjalnie przekazany do użytku. Nadziemna część kopalni stanowią piękne, funkcjonalnie różniące się budynki, w których mieszczą się ekspozycje obrazujące historię tarnogórskiego górnictwa. Przypomina ona, że tu w roku 1788 zaistniała pierwsza na kontynencie maszyna parowa do napędu urządzeń wyciągowych.

Zjeżdżamy windą na głębokość 50 metrów. W kopalni, mimo iż jest ona obiektem muzealnym, wszystko podporządkowane zostało wymogom prawa górniczego, zapewniającego pełne bezpieczeństwo ludziom, którzy będą ją zwiedzać. Niemal tuż od samego podziemia rozpoczynają się wielkie podziemne komory, z których ongiś dobywano rudy cynku i ołowiu. Nie ma tu stempli, czy obudów, jakie spotyka się w kopalniach węglowych, gdyż złoża galmanu i galeny mieściły się w warstwach dolomitów, zabezpieczających górotwór przed zawaleniem. Niemniej zdarzały się katastrofy powodujące śmierć ludzi. Dlatego w eksploatacyjnych komorach stawiano się zawsze stempel. Jeśli zaczynał trzeszczeć, sygnalizowało to ruchy w górotworze i ostrzegało ludzi przed niebezpieczeństwem.

Dziś tarnogórskie złoża

są do cna wyeksploatowane. Miasto żyje z przemysłu metalowego i z pracy na kolei. Tarnowskie Góry należą do największych w kraju węzłów komunikacyjnych. Zachowano tu jednak — dzięki godnym uznania staraniom — pamięć dawnych dziejów, które ukazują przeszłość nie tylko miejscowego górnictwa. Natomiast dawną rolę Tarnowskich Gór przejmują w naszym, współczesnym czasie rozwijające się rejonie Olkusza. Rudy cynku i ołowiu w rejonie Olkusza. Rudy te były tam przed wiekami, są także i teraz — a starczy ich na dziesiątki lat.

Barbórkowe święto czci się na ogół w kopalniach albo w górniczych uczelniach. W tym roku część górniczej braci tradycyjny kufel wychyli w miejscu osobliwym: w Smoczej Jamie pod Wawelem.

Nie ma w tym nic dziwnego — bo przecież górnicy bytomskiego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych, pod bezpośrednim dowództwem nadsztygara JÓZEFA GURBIELA ratowali zagrożoną jaskinię, a całością prac kierował prof. dr ZBIGNIEW STRZELECKI, dyrektor Instytutu Projektowania i Budowy Kopalni AGH, ten sam, który uratował wiele świątyn naszych miast, a teraz zabezpiecza lochy Krakowa. Prace trwały dokładnie 10 lat. Niecierpliwi turyści, zwiedzający wawelskie wzgórze często pytali, dlaczego zamknięto Smoczą Jamę i kiedy nastąpi jej ponowne otwarcie. Dziś wreszcie możemy odpowiedzieć jednoznacznie: 8 grudnia br. o godz. 16. Czytając ten artykuł dowiedziecie się, jakiego wyczynu dokonali górnicy i ile wysiłku dał im „Mekki Polaków” — Wawelu, mając im do zawdzięczenia.

— Zagrożenie Smoczej Jamy — mówi prof. dr ZBIGNIEW STRZELECKI — spowodowane niebezpieczeństwem jej częściowego zawalenia, narastało sukcesywnie od bardzo długiego czasu. Był to proces powolny, objawiający się m. in. stopniowym opadaniem od stropów lub ociosów skał, małych i większych kawałków lub nawet dużych bloków. Szczególnie ustrząsy, wynikające z działań wojennych (wysadzenie pobliskiego mostu Dębnickiego), przyspieszyły niszczenie Jamy. W latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych odpadanie skał niebezpiecznie postępowało; coroczne inwentaryzacje i inspekcje stwierdzały utrzymujące się niebezpieczeństwo dla zwiedzających, a było tu zawsze tysiące turystów! Podejmowano doraźne akcje zabezpieczające o charakterze profilaktycznym, ale ekipy, którym zlecano te prace nie dysponowały żadnymi szczegółowymi planami, przekrojami, inżynierskimi dokumentacjami typu hydrogeologicznego, umożliwiającymi powstrzymanie zagrożenia i trwałe zabezpieczenie Jamy. W listopadzie 1966 podpisałem w imieniu zespołu z AGH umowę o badaniach i całonocnym zabezpieczeniu Smoczej z prof. dr ALFREDEM MAJEWSKIM, kierownikiem Odnawienia Zamku Królewskiego na Wawelu.

SOBNYM, ale przecież współbrzmiałym problemem, był ciąg badań hydrogeologicznych w sąsiedztwie jaskini, które nadzorował inny uczyony z grupy prof. Zbigniewa Strzeleckiego, wybitny znawca problemu — prof. dr ANTONI KLECZKOWSKI z AGH. Obserwacje warunków wodnoziemnych prowadzono tu nieprzerwanie w latach 1964–72. Te obserwacje były bardzo owocne, zwłaszcza po roku 1965, gdy wskutek zbudowania stropia wodnego w Dąbiu poziom Wisły pod Wawelem podniósł się o blisko 2 metry. A przecież krańcem wód podziemnych w skałę wawelskiej ułożone jest od szczeliny w wapieniu... W Smoczej dolicożono się aż 243 takie szczeliny. One najbardziej zwiniliły: tędy wody



Fot. Emil Rachwał



Prof. dr Zbigniew Strzelecki.



Fot. Jacek Bugucki

Fot. Emil Rachwał

W SUKIENNICACH POJAWIŁY SIĘ JUŻ DWA TYGODNIE TEMU, MAŁENKIE POSTACIE BRÓDZACZY, W DŁUGICH, ŁAMOWANYCH FUTERMAŁCZACH I OCZYWISTE Z WORMIEM CUDOWNOŚCI NA RAMIENIU. ICH OBECNOŚĆ ZAPÓWIEDZIAŁA CZAS MIKROAJOWYCH ZAKUPÓW. ZARÓŁO SIĘ W SKŁEPACH Z ZABAWKAMI OD MAM I OJCÓW, POSZUKUJĄCYCH STOSOWNEGO PREZENTU. NADSDZIŁ CZAS, KIEDY ŚWIAT RZECZY MA SZANSE SPOTKANIA Z ŚWIATEM MARZEŃ I TO SZANSE WYJĄTKOWĄ. JAK TO SPOTKANIE WYGLĄDA W NASZYCH RODZINACH?

— Są klocki?
— Nie ma.
— Niemowlęta. Niechże pani sprawdzi. Żadnych? Najlepsze byłyby drewniane, kolorowe, i żeby były kwadraty i prostokąty, klocki trójkątne i z lukami.
— Przecież nie ma, mówię. Jak już tak chce pani koniecznie, to są te plastikowe z zaczepami.
— Wszystkie elementy jednakowe?
— Tak. I kolor ten sam.
— Nie, dziękuję. To dla przyszłego projektanta koszar.

Tak. Nie bardzo jest w czym wybierać, ale i to prawda, że ciągle, z roku na rok odbębniamy ten wymarzony przez dziecko zakup w ostatniej chwili. Zmęczeni i zrezygnowani kupujemy ostatecznie, co nam w ręce wpadnie. Byłe co, było zbyć. Pisząc „byłe co” nie wyrażam tym samym pogardy dla tańszych zabawek, to nie o to chodzi. „Byłe czym” może być także lalka za 800 złotych placząca na zawołanie jak niemowlę, jeśli nasze dziecko — nasycony ciękawością — odstawi ją na półkę obok dziesięciu innych, jako obojętny element kolekcji.

Niestety, mamy mało czasu (i chęci), aby bliżej poznać własne dziecko, włączyć się czasami w jego zabawę, poobserwować: czym zajmuje się ono najchętniej? O czym marzy? Co jest najważniejsze w świecie jego wyobraźni? Gdybyśmy posiedli sztukę wrażliwej obserwacji, może byłoby mniej bezsensownych darów w postaci plastikowych skaradziństw, z którymi potem nie wiado co zrobić, bo nie nadają się do żadnej „prawdziwej” zabawy. Nie byłoby też tylu pomyłek z kupnem zabawki nie dostosowanej do wieku dziecka. A niestety, sprzedawca nie zawsze umie bezbłędnie doradzić, nawet

jeśli trafimy na jego dobry humor — i jak najlepszą wolę.

Jakie więc, przykładowo, mają być dobre prezenty „z pomysłu”? Dwulatkiowi sprawi największą radość czerwony konik z złotym wozem, wspaniałe turkoczący, rodem z Sukiennic czy Kleparza. Można też nieśmiertelną zabawkę (ile ona już rocznikowi zachwyca) do woli ciągnąć, albo popychać — sprawa najcenniejsza w tym wieku. Pięcioletniej dziewczynce mogą najbardziej przypaść do serca kolorowe ubranka dla ulubionej lalki. „Mały lekarz” bardzo przydatny w wypadku, gdy lalki i misie zaczynają nagminnie chorować na grypy i kataraki, dzieciściolatek...

Tak wliczyć można by nieskończenie, ale nie w tym rzecz. Chodzi o to, abyśmy obdarzając dzieci nie holdowali rutynie, szablonowi, bylejakości. Bo np. kto powiedział, że ty l k o zabawka nadaje się na prezent dziecku? Równie dobrze mogą to być farby i pędzel, kolorowe motki przedzdy do haftowania, lampa na stół do nauki, wymarzona skrytka na dziesięcie skarby, karmnik dla ptaków, narzędzia do majsterkowania, małe akwarium czy pamiętnik, w którym koleżanki wpiszą: na górę różę, na dół fiołki...

No i dobrze. Właśnie tak powinno być. W otoczeniu naszych dzieci szczególne miejsce należy się przedmiotom, które stają się z biegiem czasu bliskie, osobiste, bo wiążą się z dzieckiem poprzez jego emocje, wysiłki, troskę, pamięć. Wiadomo, że to się najbardziej ceni, co wymaga pewnego wkładu serca. Nie zarucajmy więc dzieci wciąż nowymi zabawkami, ale umiejmy razem z nimi

ZBIGNIEW ŚWIĘCH

OCALENIE SMO-CZEJ JAMY

opadowe dostawały się do wnętrza, powodując korozję skały wapiennej. Zapadły decyzje o usunięciu warstwy nasy-pów, co zmniejszyłoby całkowite wyciekanie przetrans-mitacji wód do jaskini — z góry.

Wcześniej prace badawcze, których zadaniem było m. in. określenie grubości tych nasy-pów, zalegających z dawna nad Smoczą Jamą — w ekipie prof. Zbigniewa Strzeleckiego — uczestniczyli również bezinteresownie, w czynnie społecznym, pracownicy nauki zaprzyjani z AGH Wyższej Szkoły Górniczej w Ostrawie, pod kierunkiem docenta JAROSŁAWA VOROPINOVA. Oni to właśnie metodami geofizycznymi (akustycznymi i elektrooporowymi) — odkrywali obszary puski w ścianach, sugerujące istnienie od-nóg lub nawet oddzielnych korytarzy. Być może — w przyszłości okaże się — że pod Wawelem jest kilka Smoczych Jam!

Metodą sejsmiczną stwierdzono granice zwietrzenia skały jurajskiej, co ma podstawowe znaczenie dla zabezpieczenia. Przez cały czas prowadzenia badań i robót górniczych ekipa współpracowała z wawelskimi archeologami, którzy mają w planie odsłonięcie w przyszłości, w bezpośrednim sąsiedztwie Smoczej, parku archeologicznego. Jest pełna dokumentacja (geologiczne przekroje pionowe i poprzeczne) sztybu „Smok”; zgłębiono go aż do szuternicy sklepienia największej komory B.

A CZYM POLEGA istota zabezpieczenia Smoczej Jamy?

Na podstawie rozeznania wykonano specjalny diagram, na którym badacze zebrali wyniki przyczynności zapraw do próbek wapienia. Chodziło bowiem o scalanie tych fragmentów górotworu Jamy, które najbardziej były narażone na infiltrację wód. Co ciekawe — okazało się, że większa przepuszczalność wykazywały próbki skał z gładkimi powierzchniami (np. po odcięciu piła mechaniczną), natomiast natomiast próbki o powierzchniach „naturalnych”, zdrowo wapienia, posmarowane ciemnym, wapiennym błotem, pobranym ze Smoczej. Postanowiono więc w niektórych partiach jaskini łączyć naderwane skały poprzez urządzenie dokładne oczyszczenie powierzchni łączonych, z użyciem sprężonego powietrza. Te metody jednakowoż znać można za tradycją. Rewelacją prac zabezpieczających w Smoczej Jamie polegała na zastosowaniu innej możliwości: dla wzmocnienia osłabionego przez wieki górotworu, zgodnie z wynikami teoretycznych obliczeń, wewnątrz jaskini — cały górotwór Smoczej Jamy — został idealnie scalony w jednolite porzez zastosowanie specjalnych kotwi stalowych, które osadzone w skałach. Założono blisko 1800 takich kotw — zgodnie z wolą konserwatorów są one zupełnie niewidoczne!

GÓRNICZY URATOWALI SMO-CZĄ JAMĘ. Podczas aktu przekazywania jej gospodarstwu wawelskiego wzgórza: profesorom — Alfredowi Majewskiemu i Jerzemu Sza-błowskiemu po południu 8 grudnia, uroczyste święcie będą swą Barbórkę. Ponieważ Smocza nie jest tak duża, żeby pomieścić wszystkich chętnych, z konieczności będzie to impreza zamknięta. Telewizja Polska, nade z tych uroczystości sprawozdania, a więc i my, choć pośrednio, będziemy mogli w nich uczestniczyć.

odkrywać uroki naprawiania czy kompletowania starych (wbrew pozorom dzieci bardzo to lubią). Umiejmy też zauważyć momenty zniechęcenia w zabawie, majsterkowaniu, przy malunkach czy budowie wspaniałych pałaców z (jakże trudno osiągalnych) klocków. Nasza właściwa ingerencja w trakcie „zalamania się” dziecięcej energii jest bardzo potrzebna. Bo to bardzo ważne, aby dziecko poznało — przy naszej pomocy — smak pracy ukończonej, radość z wypełnienia zamiaru.

Nie zapomnę triumfu, z jakim pewien znajomy chłopak po raz pierwszy

o co te wspomnienia? Bo chwalebny pamięć mojego ojca, chwałę zarazem wszystkich tych rodziców, którzy umieli towarzyszyć wzrastaniu własnego dziecka, którzy umieli stworzyć w domu osobliwy i zobowiązujący klimat o ciekawiania na twórczy wysiłek dziecka i umiejęć być pierwszymi odbiorcami tego wysiłku.

No i proszę, dokąd nas zaprowadziła wędrówka do sklepu z klockami. A wszystko po to, aby udowodnić sobie i wam, że naprawdę w tej całej „filozofii obdarzania” liczy się:

● Nie ilość, lecz jakość prezentu

EWA OWSIANY

FILOZOFIA OBDARZANIA

OBOWIĄZKI NASZEJ MIŁOŚCI (V)

złapał „w sieć” własnoręcznie zmasztowanego przez siebie odbiornika radiowego — hejnał mariacki. Każdy z nas może przywołać ze swoich wspomnień równie silne przeżycie — dowód emocjonalnego związku ze światem graniczącego kąta dzieciństwa. Szorstkie wieko krakowskiej skrzynki z kluczykiem w kształcie liścia koniowca jest dla mnie po dziś dzień symbolem skarbów szamany i wartości niepodważalnych, a strata bliskiego miśa, stałego mieszkańca kieszeni w szkolnym fartusku silnym doznaniem pierwszego w życiu żałoby. Nie zapomnę też, owej późnej jesieni zamierzającego już roku kiedy udało się wreszcie skompletować pierwszą półkę dziecinnej biblioteczki, z książkami starannie oprawionymi przy pomocy ojca w szary, pakunkowy papier.

● Nie komiksowa metka, lecz mądry wybór

● Nie własna satysfakcja ofiarodawcy, lecz radość obdarowanego

● Nie byskotliwość daru, lecz to, co w nim inspirowało dziecko do tworzenia. Już dawno bowiem nie bez racji stwierdzili mędrcy, że lepiej dawać niż brać i radością tworzyć niż otrzymywać rzeczy gotowe.

Bo patrząc perspektywiecznie chodzi o to, aby nasze dzieci nie zaczęły z czasem uważać, że jedynym sposobem bycia na świecie jest tkwienie w strudze coraz to nowych, i coraz to bardziej beznamiętnie przyjmowanych rzeczy, które spływają na nas po to tylko, aby zapobiec (na chwilę) rozpacze skardze: tato, mamo, żono, szefie — nudzę się.

SĘDZIA OGŁASZA WYROK. Nawet surowy. Władysław K. skazany zostaje na rok i 8 miesięcy pozbawienia wolności.

Niestety wszyscy tu, w tej sądowej sali rozpraw wiemy, że po odbyciu kary Władysław K. znowu wróci do domu, znowu będzie udręką dzieci i prawdopodobnie znowu kobieta, która była mu najbliższą, będzie szukała pomocy u prokuratora, w sądzie...

Zawierali to swoje małżeństwo z przekonaniem o trwałości uczuć, z pewnością, że ich rodzina należałaby do szczęśliwych. Szybko jednak Alfreda K. mogła się przekonać, że życie za sprawą meza okazało się po prostu brutalne. Władysław K. był bowiem pospolitym pijakiem i awanturnikiem. Nim cokolwiek zdążyło się ułożyć, na świat przyszło troje dzieci. Awantury jednak nie ustaowały, lecz z biegiem lat nawet się potęgowały. „Pan i władca” uważał, iż ma prawo w pijanym widzie do wymierzania opinii pojętej sprawiedliwości, że może się znieść nad sobą, nad dziećmi.

Alfreda K. należało do kobiet, które uważają rozwód za ostateczność. Ale i ona po 17 latach małżeństwa doszła do wniosku, że jedynym ratunkiem może się okazać prawne rozwiązanie związku. W 1974 roku do sądu upłynął stosowny pozew i po kilku rozprawach orzeczono rozwód z wypłatą winy Władysława K.

SĄD ROZWIĄZUJĄC MAŁŻENSTWO załatwia sprawę w kategoriach formalnych. To, jak ułożą się dalsze kontakty byłych małżonków, zależy wyłącznie od ich kultury, stosunku do drugiego człowieka. Niestety, większość rozwiedzionych małżeństw — z uwagi na trudności mieszkaniowe — skazanych jest na wspólne mieszkanie w tym samym lokalu. Podobnie było także w rodzinie K.

Choć już przestali być małżeństwem, Władysław K. w dalszym ciągu uważał, że jego „prawo” do zniechania się nad była żoną i dziećmi nie wygasło. Dziećmi na co dzień nie interesował, nie płacił im nie alimentów — jednak robił wszystko, aby współlokatorom obrzydzić życie. W końcu 21 października 1974 roku stanął przed sądem, oskarżony o uchylenie się od płacenia alimentów, o fizyczne i moralne znęcanie nad rodziną. Sąd uznał winę oskarżonego za udowodnioną i skazał go wótczas na rok i 6 miesięcy pozbawienia wolności.

Pobyt Władysława K. w więzieniu nie skłonił go do refleksji, nie upłynął pozytywnie na jego dalsze postępowanie. Znowu wrócił do domu i znowu, tak jak dawniej, sprawował swoje „rządy”. Doszło w końcu do tego, że krakowski Sąd dla Nieletnich zwrócił się do Prokuratury z prośbą o interwencję. Su-

tuacja bowiem, zwłaszcza dla dzieci, stawała się coraz bardziej groźna.

PRZED DOMEM ZJAWIŁ SIĘ MILICYJNY RADIOWÓZ, Władysław K. nie miał jednak żadnej ochoty na rozmowę z prokuratorem, towarzystwo milicjantów także mu wyraźnie nie odpowiadało. Stał się czynny opór, nie chcąc słyszeć o opuszczeniu mieszkania. W końcu milicjantom nie bez trudu udało się sprowadzić awanturnika do samochodu — tyle tylko, że jedynie w samych słupkach...

Był więc Władysław K. recydywistą i w takim charakterze stanął ponownie przed sądem. Zdażył jednak złożyć jednoznacznie i raczej cyniczną na swojej treści prośbę: „zwracam się z uprzejmą prośbą o przyznanie mi obrony z urzędu. Prośbę moją motywuję, że moje warunki materialne w obecnej chwili nie

Pan i władca



z Temidą

pozwalają mi na opłacenie adwokata. Ja mam troje dzieci (sic!), które uczęszczają do szkoły”.

Rzecz jasna sąd prośby nie uwzględnił. Wystąpił za to z uwagi zeznań świadków, a przede wszystkim relacji byłej żony oskarżonego, Alfredy K. O tym, co działo się w tym mieszkaniu, świadczy drobny cytat złożonych zeznań: „...mój były mąż groził mi stale pozbawieniem życia mówiąc ty k...o utnę ci tym nożem lew. Obawiałam się tych groźb znając oskarżonego charakter, tym bardziej że kupił sobie specjalnie długi, kuchenny nóż, który stale ostrzył”.

A oskarżony? Oczywiście wszystkiemu zaprzeczał. Z autentycznie pijackim uporem twierdził, że jest człowiekiem porządnym, nie pije, a jego była żona to pospolite ładno i straszna klamczucha. Dziwi się więc, dlaczego stoi przed sądem. To oczywiście pomyłka.

Władysław K. nie dziwił się natomiast, gdy zarabiająca 2.200 zł jego była żona — by utrzymać rodzinę — musiała podjąć dodatkowe zatrudnienie przy roznoszeniu mleka, przy której to pracy pomagały jej dzieci łącząc obowiązki uczniów z d o r o s t y m i obowiązkami uczestniczenia w utrzymaniu domu. Tatuś miał wprawdzie płacić tysiąc złotych alimentów, ale uważał, że czynić tego nie musi.

TRAFIŁ WIĘC WŁADYŚŁAW K. ponownie do więzienia. Za ileś tam miesięcy jednak je opuścił. Wtedy wszystko znacznie się prawdopodobnie od nowa. I w rodzinie K., i w dziesiątkach rodzin jej podobnych. Bo wyrodamienie ojców i mężów nie jest, niestety, zjawiskiem rzadkim. Kara pozbawienia wolności jest jedynie represją nie wywołującą u pospolitych pijaków i awanturników pozytywnych zmian postępowania.

JANUSZ HANDEREK

— CO TAM PANI, umrzeć z nudów w tej Dębicy można! Gdyby człowiek nie miał telewizora to koniec! Nawet do kina nie ma na co iść.
— 30 tysięcy mieszkańców a jeden dancing w „Magnolii”. Nie ma co robić! Siedzi się wieczorem w domu i ogląda telewizję, bo co innego zostało...

— Jestem, proszę pani, pracownikiem „Stomilu” i na brak propozycji kulturalnych nie mogę narzekać. W naszym zakładowym domu kultury codziennie prawie dzieje się coś ciekawego. Naprawdę jest w czym wybierać. I teatr przyjeżdża i spotkania robią z ciekawymi ludźmi. A najbardziej wszyscy lubią turnieje wydziałów, bo wtedy każdy się bawi i każdy może sam coś wymyślić.

— Ja nie potrzebuję żadnych rozrywek kulturalnych, mam telewizor, gazety, dwoje dzieci i młodą ładną żonę — to są moje rozrywki.

Te wypowiedzi zebrałam „z dębickiej ulicy”. By obraz propozycji kulturalnych, jakie oferuje Dębica swoim mieszkańcom był pełny — krótka charakterystyka. Ma Dębica dwa kina „Uciecha” (stare, nieogrzewane, prawie rozlatujące się) i „Kosmos” przy ZDK „Stomil”. Była jeszcze „Śnieżka” ale kino zamknięto — bo ponosił deficytowe. Tymczasem w pobliżu byłej „Śnieżki” rośnie ogromne nowe osiedle mieszkaniowe. Od 1 września rozpoczęło działalność Biuro Wystaw Artystycznych — prócz wystaw organizować będzie otwarte spotkania typu szkoleniowego z teorii malarstwa, podstaw architektury, elementów historii sztuki itp. Jest kilka podrzędnych restauracji. Nie ma muzeum. Są dwa zakładowe i jeden młodzieżowy dom kultury. To tyle.

Zapytałam o poziom potrzeb kulturalnych, o nawyk uczestniczenia choćby biernego w kulturze, o kulturalne przyzwyczajenia dębiczanki. Usłyszałam, że niczego takiego nie ma.

Nie ma potrzeb, nie ma nawyków?

Dębica jest typowo robotniczym miastem, o przeważającej większości ludności napływowej — mówili — potrzeby kulturalne zaspokaja telewizor i od czasu do czasu kostiumowy, kolorowy film w kinie. Takie nawyki trzeba dopiero kształtować — podsumowano — uczyć ludzi sięgania po dobra kulturalne. Więc szukam kto w Dębicy „robi” kulturę. Po plakatach i afiszach zorientować się można, że program imprez kulturalnych oferuje jedynie dwie placówki przyzakładowe.

Rozmawiam z Januszem Ozogiem (kierownikiem Klubu Zakładowego Wytwórni Urządzeń Chłodniczych) i Piotrem Kopańskim (dyrektorem Zakładowego Domu Kultury „Stomil”):

JANUSZ OZOG: Może zacząć od tego, czym dysponujemy. Niedawno własnym sumptem wyremontowaliśmy i adaptowaliśmy budynek, w planach mamy aranżację parku, budowę amfiteatru, muszli koncertowej, malej kawiarenki, fontanny i kortów tenisowych. Działalność klubu opieramy na kilkunastu kołach zainteresowań, zespołach muzycznych i teatralnych. Piękne jubileusze obchodziliśmy w tym roku: teatr dramatyczny (25 lat), kabaret „Skra” (15 lat), zespół muzyczny „Melodia” (25 lat) i „Los Amigos” (5 lat). Mamy kapelę ludową i podwórkową, orkiestrę detę, grupę estradowo-kabaretową, dziecięcy zespół akordeonistów i klub tańca ludowego. Prowadzimy kursy języków ob-



Fot. Archiwum

cych, kursy tańca towarzyskiego i nowość w Dębicy — zajęcia rekreacyjne i gimnastyczne dla dorosłych.

PIOTR KOPĄŃSKI: Opracowujemy co miesiąc program stałych imprez cyklicznych. W każdą wolną sobotę jest koncert pt. „Ludziom dobrej roboty”, druga niedziela i poniedziałek każdego miesiąca to spotkania z bajką dla przedszkolaków i dzieci najmłodszych, w ostatnie soboty odbywa się impreza pt. „Sam na sam” czyli wieczór pytań i odpowiedzi. W spotkaniach brali (i wezmą) udział m. in. dyrektor naczelny DZOS „Stomil”, naczelnik miasta, główny architekt Dębicy, redaktor naczelny „Echa Zalogi”. Raz w miesiącu organizujemy również imprezy w terenie pod hasłem „Z wizytą u was”, koncerty umuzykalniające dla podopiecznych szkół, spotkania z ciekawymi ludźmi, uniwersytet dla rodziców, dla młodzieży prelekcje i pogadanki o tematyce światopoglądowej i popularno-naukowej. Drugie poniedziałki miesiąca to spektakle naszego Teatru Małych Form połączone z dyskusją, zaś w pierwsze soboty odbywają się niezwykle interesujące wieczory poetyckie „Barwy poezji i kwiatów”. Na terenie naszego Domu Kultury organizujemy wystawy, odbywają się dyskoteki i wieczorki rozrywkowe. Raz w miesiącu zapraszamy artystów z Estrady i muzyków z Filharmonii, raz w miesiącu gościemy teatr z Tarnowa lub Rzeszowa.

Propozycje więc różnorodne i ciekawe.

W jakim stopniu korzystają z nich mieszkańcy Dębicy? Czy krąg odbiorców nie ogranicza się jedynie do pracowników „Stomilu” i WUCH-u? **JANUSZ OZOG:** Większość naszych imprez ma charakter otwarty. Ponieważ miasto nie posiada stałej widowniowej zapraszamy do nas, do „Śnieżki”. Nie zliczylibym, ilu widzów obejrzało 26 spektakli naszego teatru dramatycznego. Dzieci nie tylko naszych pracowników tworzą teatr kukiełkowy oraz teatr najmłodszych na żywym planie. Powstał

REGINA TURKIEWICZ

DYLEMATY

niedawno teatr poezji. Z programem artystycznym rozrywkowym wyjeżdżamy również na spotkania środowiskowe.

PIOTR KOPĄŃSKI: Ponieważ Dębica nie posiada własnego ośrodka kultury, ZDK „Stomil” jest automatycznie placówką miejską, międzyzakładową. Imprezy, które wymieniliśmy są przeznaczone dla wszystkich. Jedynie turnieje wydziałów oraz koncerty w czasie przerw śniadaniowych organizowane są wyłącznie dla „stomilowców”.

Nastawiona tak optymistycznie ruszam do dębickiej filii Wojewódzkiego Ośrodka Kultury. Tu jednak zaskoczenie. Słyszę słowa pełne gorczy i zniechęcenia. W filii WOK w Dębicy pracuje kierownik i dwóch instruktorów. Mają pod opieką miasto i 10 gmin. Słyszę, że nie mają planu pracy, żadnych wskazówek z Tarnowa, nie mają pieniędzy ani podstawowego sprzętu audio-

TAJEMNICZA CYWILIZACJA

Na Półwyspie Indochińskim na pograniczu Tajlandii i Laosu znaleziono w dżungli ślady najstarszej cywilizacji z epoki brązu. Archeolodzy natrafili tu na wyroby metalowe, datowane na ok. 3600 lat p.n.e. Przypuszcza się, że niektóre z nich są jeszcze o ok. półtora tysiąca lat starsze. Oprócz licznych wyrobów metalowych — ozdób, narzędzi i naczyń z brązu znaleziono także naczynia glinane oraz wyroby z kości słoniowej. Prawdziwą rewelacją jest

znalezienie starych wyrobów z brązu. Do tej pory przypuszczano, że początki metalurgii brązu sięgają IV tysiąclecia p.n.e. i wywodzą się z Mezopotanii.

ANOMALIE POGODY

Kaprysy pogody występują w ostatnich latach nie tylko na półkuli północnej. Podobne anomalie obserwowane są również na półkuli południowej. W Nowej Zelandii we wrześniu 1973 r. notowano upały sięgające 41 st C. Było to — w tym rejonie absolutny rekord ciepła. W latach 1974 — 1975 r. na wschodnim wybrzeżu występowały w porze suchej bardzo silne opady. W lipcu 1975 r. zanotowano na Wyspie Południowej — najwyższą w historii Nowej Zelandii — temperaturę zimową — 22 st., gdy w centralnej części Wyspy Północnej, a więc w strefie cieplejszej występowały silne opady śniegu.

Naukowcy przypuszczają, że anomalie te mają związek ze zmianami układu wyzłów w rejonie Bieguna Południowego. Na półkuli południowej występują — podobnie jak na północy — przesunięcia granic klimatycznych.

ELASTYCZNE PODŁOGI

Jedna ze szwedzkich firm rozpoczęła produkcję prefabrykowanych podłóg fabrycznych o różnej twardości. Poszczególne segmenty, wytwarzane z tworzywa sztucznego, mają wymiary 50x75 cm i są perforowane, co pomaga utrzymać należytą czystość.

Produkcję takich podłóg podjęto na zlecenie ortopedów. Twierdzą oni, że zbyt miękka lub zbyt twarda podłoga przy stanowisku roboczym może powodować schorzenia nóg, a nawet kręgosłupa. Twardość podłogi powinna być ich zdaniem dostosowana do wagi przedmiotów, jakie podczas pracy unosi

stojący na niej człowiek, do liczby i tempa ruchów itp.

Podłogi — produkowane zgodnie z zasadami ergonomii — zwiększają wydajność pracy. Zapobiegają schorzeniom zawodowym, a tym samym przyczyniają się do zmniejszenia liczby zwolnień lekarskich.

OLÓW I... STARZENIE SIĘ

Statystyka potwierdza stały wzrost długowieczności życia ludzkiego. Gerontolodzy prowadzą liczne badania związane z zapobieganiem procesom wywołującym przedwczesne starzenie się człowieka. Ostatnio uczeni amerykańscy ustalili, że przyczyną wcześniejszego sklerozu może być ołów. Eksperymenty przeprowadzone na królikach wykazały, że w tych wypadkach, kiedy zrobiono im zastrzyk z czteroletniej ołowiu — w centralnym systemie nerwowym zwierząt doświadczały zachodzący zmiany, takie jakie zachodzą u ludzi cierpiących na starczą sklerozę mózgu. Eksperyment znalazł podobne potwierdzenie w czasie badań klinicznych. Okazało się, że ludzie zatrudnieni ołowiem cierpią na tę starczą chorobę już od 40 roku życia.

JAK MUZYKOWIE W EPOCE KAMIENNEJ?

Sensacyjnego odkrycia dokonał profesor Sergiusz Bibikow, członek-korespondent Akademii Nauk Ukraińskiej SRR. Stwierdził mianowicie, że odkryte przez ekipę archeologów malowane łosie mamuta w miejscowości Meziuno „Ukrainie” nie są niczym innym, jak instrumentami muzycznymi ludzi żyjących przed 20 tysiącami lat.

RATOWANIE AKROPOLI

W Grecji podjęto szereg decyzji, których celem jest zabezpieczenie przed corocznym, dwumilionowym potopem turystycznym Akropolu — jednej z najcenniejszych pamiątek po czasach starożytnych. Ogłoszony plan przewiduje m. in. wycofanie ruchu pieszego z rejonów zabytkowych obiektów z marmuru i skierowanie go na specjalnie przygotowane, wyspane piaskiem trakty. Będą one miały trzy do czterech metrów szerokości — a w razie potrzeby można je będzie w krótkim czasie likwidować. Wzgórze, na którym stoją pozostałości po wspaniałych budowliach rzymskich, poddane zostanie zabiegom wzmocniającym, co zapobieże ewentualnym obniżeniom się górzystego terenu. Część akropoliskich rzecz — teorii głoszącej wyższość nad papieżem — mimo to spór o władzę nad Kościołem i wielokrotnie powołane przez kardynałów dążenie do ograniczenia na swoją korzyść władzy papieskiej mają już długą historię.

WIESŁAW MERCIK

WIELCY I MALI

Jednym z najwcześniejszych przykładów owej walki może być konklawe w 1352 roku, kiedy to kardynałowie zażądali od kandydata na papieża — Stefana Auberta z Limousin, czyli Innocentego XI — aby przelał na kolegium część swych uprawnień. Innocenty przyjął owe „pacta conventa”, jednakże zostawił papieżem ogłosił je za nieważne.

TYTUL EMINENCJI przyznał kardynałowi dopiero papież Urban VII w 1590. Ale już w dwunastym stuleciu Innocenty III pozwolił im nosić tuniki i pierścienie, Innocenty IV przyznał kardynałom prawo noszenia czerwonego kapelusza, a Bonifacy VIII — purpurowej szaty. Te zewnętrzne oznaki splendoru szły w parze z ich rosnącą w Kościele i w państwie kościelnym pozycją. W XII wieku kardynałowie — stanowiący zgodnie z brzmieniem prawa kanonicznego — „senat Kościoła” — faktycznie współrządzili z papieżem. Członkowie konsystorza (consistorium = rada, zebranie), w skład którego wchodził między innymi kardynałowie: kanclerz i wice-

kanclerz, kardynał-penitencjariusz i kardynał-inkwizytor generalny, podpisywali każdy dokument sygnowany przez papieża. Był okres, kiedy konsystorz był nie tylko radą, ale i trybunałem, do którego wolno było — przynajmniej teoretycznie — składać skargi nawet na samego papieża.

Także w późniejszych stuleciach rola kardynałów nie była mniejsza. Kardynałowie, pochodzący najczęściej z możnych, nieraz książęcych rodów — niejednokrotnie ludzie świeccy — zaj-

prowadzili nawet do buntów i spisków zmierzających do obalenia papieża.

Spory tego rodzaju nierzadko kończyły się tragicznie. Tak np. papież Bonifacy VIII, panujący na przełomie XIII i XIV w., kazał spalić na stosie dwóch kardynałów, a Urban VI, wykrywając, na krótko przed śmiercią (w 1389 r.) skierowany przeciwko sobie spisek sześciu kardynałów, skazał ich na tortury, a następnie pięciu z nich kazał stracić.

PRZEZ TYSIĄC LAT istnienia państwa kościelnego Rzym był nie tylko centrum dyspozycyjnym Kościoła, ale także świeckim dworem papieża-monarchy, na którym panowały nie mniej świeckie, niż na innych dworach zwyczajne i obyczajne.

„Dozły nas słuchy — pisał w czerwcu 1460 r. papież Pius II do kardynała Rodriga Borgii (późniejszego papieża Aleksandra VI) — jakoby trzy dni temu kilkanaście dziewcząt zgromadziło się w ogrodach Giovanniego Bichi i że Ty, niepomny na swą godność, przebywałeś wraz z nimi, mając za towarzysza innego kardynała (...). Dozdoło do nas, jakoby tańczono tam w sposób nie należyty skromny. Nie brakło rozlicznych igraszek miłosnych. Przystojność nie dozwala nam wymienić tego wszystkiego, co tam jakoby zaszło, są to rzeczy, których samo nazywanie nie leży w piastowna przez Ciebie godność. Mężom, ojcom, braciom i innym krewnym, jacy owym niewiastom towarzyszyli, uzbrowionemu wstępem, izbyście mogli zażywać większej swobody w zabawie...”

Zachowane dokumenty dowodzą, że Rodrigo Borgia nie był wyjątkiem. Bogactwo, wystawny, a nawet hulawczy tryb życia wielu kardynałów stanowiły przez wieki całe niedołączny — ostro zresztą krytykowany — element rzymskiej rzeczywistości. Mówi o nim m. in. bulla żyjącego w drugiej połowie XV w. Sykstusa IV, w której czytamy, że „kardynałowie winni powstrzymać się od krzykliwych wypraw na polowanie (...), które to wyprawy tak gorszą osoby świeckie”. Tenże papież zalecał także, aby w czasie uciek kardynałowie przestrzegali skromności i trzeźwości.

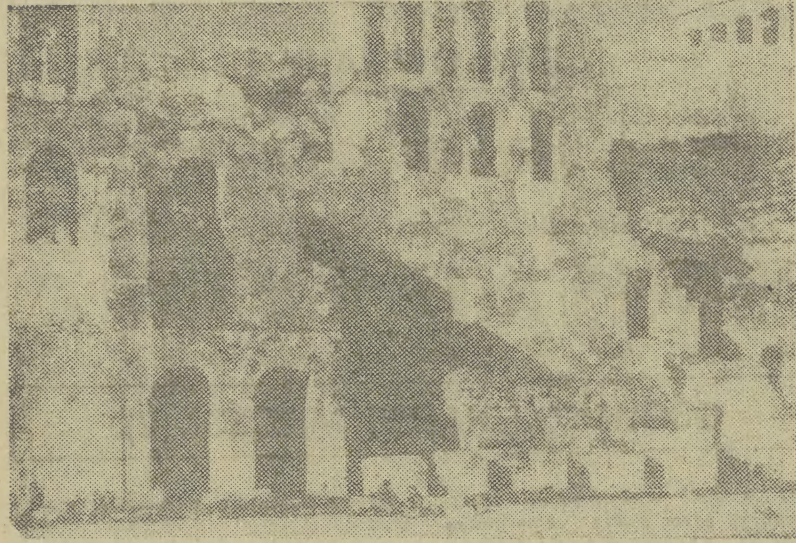
Warto w tym miejscu przypomnieć, że walczący z zepsuciem na dworze papieskim Sykstus IV, był mnichem: nim w 1471 r. wybrano go papie-

Pomoc dla bezwładnych rąk

Na międzynarodowej — zorganizowanej w br. w Polsce — wystawie aparatury medycznej wzbudził ogólne zainteresowanie prezentowany aparat dyspozycyjny dla pacjentów leżących z całkowitą dysfunkcją kończyn górnych — połączony z urządzeniami sterowanymi przez pacjenta.

Oto szczegóły dotyczące nowego aparatu: pneumatyczny sygnał sterujący, który powstaje w układzie oddechowym pacjenta, przetwarza się w układzie elektronicznym. Umożliwia to włączanie i wyłączenie oświetlenia, wentylatora, uruchomienie systemu do zmiany pozycji w łóżku, włączenie odbiornika radiowego i telewizyjnego, zmianę programu radiowego i TV, a nawet przyjmowanie rozmów telefonicznych i wybieranie numerów. Aparat dyspozycyjny jest pierwszym tego typu rozwiązaniem w krajach RWPG i jednym z najlepszych tego typu urządzeń w świecie.

Aparat jest dziełem Zespołu Badawczego z Centralnego Ośrodka Techniki Medycznej w Poznaniu.



Fragment Akropolu.

Z DOKTRYNALNEGO punktu widzenia nic nie stoi na przeszkodzie, aby papieża wybierał światowy episkopat, czy — powiedzmy — sobór.

Jednakże określone układy i nacisk konserwatywnego sposobu myślenia sprawiają, że obalenie przywileju kolegium kardynałów wydaje się mało prawdopodobne. Przynajmniej w najbliższej przyszłości.

Przez długi czas nie cichły pogłoski jakoby za Spisową Bramą przygotowywano pewną — choć raczej ograniczoną — reformę elekcji papieża. Przyczyniły się do tego m. in. wypowiedzi przyjaciele Pawła VI, pisarza J. Guittona zamieszczona na łamach „Osservatore Romano” oraz informacje o pracy specjalnej komisji mającej — jak twierdzono — opracować nowe zasady wyboru papieża. Na przygotowywanie reformy wskazywały także wypowiedzi samego Pawła VI (z 1973 i 1974 roku), w których była mowa o rozszerzeniu składu konklawe o biskupów — członków stałego sekretariatu synodu. Wszystko to pozwalało wierzyć, że reforma konklawe, poszerzenie go — przynajmniej o przedstawicieli episkopatów narodowych, jak swego czasu sugerowano — jest rzeczą zupełnie realną.

NADZIEJE te rozwijały się ostatnie rok temu, kiedy to dyrektor Radia Watykańskiego, jezuita Roberto Tucci, poinformował dziennikarzy o nowej „konstytucji apostołskiej” z 13 listopada 1975 r. W zasadzie nie wprowadziła ona żadnych istotnych zmian, jeśli nie liczyć szczegółów dotyczących przepisów o tajemnicy konklawe. Przypisy, że grożące ekskomuniką niedyskretnym kardynałom, zostały złagodzone. Ustalono także, że konklawe nie musi odbywać się w Kaplicy Sykstyńskiej.

Tak więc, w rezultacie nacisków konserwatywnego skrzydła Kurii Rzymskiej, nie się praktycznie nie zmieniło. Paweł VI odebrał wprawdzie kardynałom przywilej noszenia wielkich czerwonych kapeluszy i czerwonych butów ze srebrnymi klamrami, ale pozostawił niekniekie ich przywileje. Kardynałowie, zgodnie ze znaczeniem słowa „cardinalis” — „najważniejszy” — nadal są najważniejszymi — obok papieża — osobistościami w Kościele.

zem pełnił funkcję generała zakonu franciszkańskiego.

W skład kolegium kardynalskiego nierzadko wchodził zakonnik. Wiąże się to z tradycją, na mocy której pewne zakony miały swoich przedstawicieli w kolegium r. W rezultacie na liście papieżów można też znaleźć mnichów. Tak np. z zakonu franciszkańskiego wyszli, oprócz Sykstusa IV, Mikołaj V, Sykstus IV (od 1585), Klemens XIV (od 1789). Dominikanami byli — Benedykt XI (od 1303); Pius V (przed wyborem w 1566 był wielkim inkwizytorem), Benedykt XIII (od 1724).

O ZAŁOŻENIEGO dla Kościoła zakonu benedyktynów należał: uczony mnich Grzegorz I (przełom VI i VII w.), Agaton († 682), pustelnik Celestyn V, który zrezygnował z papieżstwa pod naciskiem kardynała Gaetanego (Bonifacego VIII), przeor klasztoru w Marsylii Grimoire de Griseac czyli Urban V (został papieżem, choć nie był kardynałem). Ze słynnego opactwa w Cluny, które swego czasu zapoczątkowało wielką reformę w Kościele, wyszli Urban II (1088) i organizator pierwszej krucjaty, Paschal II (w 1099). Cystrami byli Lucjusz III i Eugeniusz III, kammdula był Grzegorz XVI (1831—46), augustianinem-eremita — Eugeniusz IV.

W aktualnym kolegium kardynalskim także nie brak zakonników. Tak np. podczas konsystorza w 1974 r. godność kardynała otrzymali: salzejnjan Paul Silva z Chile, franciszkanin P. E. Arns z Brazylii i J. C. Ricketts z Peru, jezuita P. V. Munoz z Ekwadoru, redemptorysta J. Maurer z Boliwii. Czterech zakonników otrzymało godność kardynała na tegorocznym konsystorzu: jezuita L. Trevor Pischy z Kalkuty oraz V. Razafimahatratra z Madagaskaru, franciszkanin A. Lorscheider z Brazylii i benedyktyn, B. Hume z Anglii.

¹⁾ Pierwszym kardynałem narodowości polskiej był Mateusz z Krakowa, biskup Warmacji i legat papieża na Niemcy, który godność tę otrzymał od Grzegorza XII (1406—15). Współczesny mu Zbigniew Oleśnicki kapłusz kardynalski dostał najpierw od antypapieża, a następnie — od papieża.

²⁾ Także ordynariusze niektórych włoskich diecezji są tradycyjnie kardynałami.

Na przykład: Dębica

KULTURALNE

wizualnego. Właściwie nie robią nic, poza sporadycznymi wizytami w podległych GOK-ach.

Mówi instruktorka HALINA SZPNAR: „Wszystko zło bierze się z niesamowitego bałaganu organizacyjnego. Właściwie wistymy w próżni, bo nasza „racja bytu” jest do tej pory nieustalona. WOK nie ma jeszcze koncepcji pracy swoich filii. Chodzą słuchy, że mamy być samodzielnym Miejskim Ośrodkiem Kultury. Planu pracy nikt od nas nie wymaga, wskazówek żadnych nie dostajemy. Zresztą na co by się to zdało, skoro nie mamy za co zaprenumerować gazet. GOK-i są w rozsypane. Ludzie w terenie rozżaleni, z 15 istniejących zespołów amatorskich do dziś nie zachował się ani jeden. Rosną wymagania, rośnie standard — a my mamy w dalszym ciągu stare, małe, nieogrzewane lokale. Nasuwa się przypuszczenie, że kultura w Dębicy

jest traktowana przez władze wojewódzkie jak piąte koło u wozu”.

Opinię z dębickiego WOK-u konfrontuje z wypowiedzią z-cy dyrektora WOK w Tarnowie BARBARY KURCZAB: „Rzeczywiście, nie ma do dziś jasnej koncepcji jak mają w ramach WOK-u funkcjonować filie. Sam pomysł gradacji: WOK — filia — GOK jest korzystny i ma duże perspektywy. Bezdziałalność GOK-i a w takich miastach jak Dębica robić centra kulturalne. Trzeba sobie jednak uświadomić, że tworzeniem kultury zajmują się przecież ludzie. Od nich wymaga się operatywności, inicjatywy, a właśnie tego Dębicy brakuje. Skoro ci sami ludzie sprawowali się w działalności kulturalnej Poradni Powiatowej, to co się nagle stało? Dlaczego teraz przejawiają tak mało inwencji? Czyżby z wygodnictwa? Pieniądże na działalność mamy. Nikt z Dębicy o nie nie prosił. Uważam, że w Dębicy jest mało fachowa, mało operatywna kadra”.

Do całości dębickich dylematów kulturalnych potrzebne są jeszcze ognia:

udział młodzieży

w tworzeniu kultury oraz zamykająca obraz opinia Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego w Dębicy.

W 56 kołach zainteresowań i 8 pracowniach przedmiotowych Młodzieżowego Domu Kultury zrzeszonych jest ponad 1200 osób. Pracują młodzieżowe chóry, zespoły muzyczne i recytatorskie, teatr kukielkowy, zespół małych form teatralnych, pracownie plastyczne. Młodzież wyjeżdża na wystawy, spektakle teatralne, koncerty muzyczne. Emilia Jakubek dyrektor MDK cały czas w wypowiedzi podkreśla konieczność zachęcania, wręcz zarażania młodzieży najpierw biernym, a potem czynnym uczestnictwem w kulturze.

Większość młodych dębiczank i młodzieży pracującej. Udzielają się na terenie swoich zakła-



dów, działają w domach kultury. W oparciu o taki aktywny kulturalny Rada Miejska FSZMP już po raz drugi organizuje w Dębicy jesienne konfrontacje amatorów (twórców i wykonawców) muzyki młodzieżowej. To międzywojewódzki przegląd zespołów artystycznych, mający na celu orientację w aktualnych możliwościach amatorskiego ruchu artystycznego młodzieży. Cały przegląd wraz z koncertami laureatów jest imprezą otwartą.

Jako się rzekło, po zamykającej problem wypowiedzi udaje się do Wydziału Kultury Urzędu Miejskiego.

Rozmawiam z ALEKSANDRA KONSUR, która na terenie Dębicy odpowiedzialna jest za kulturę, wychowanie fizyczne i turystykę: „W tym właśnie skupiam się i turystykę: referentem w trzech różnych dziedzinach. By wywiązać się ze swoich obowiązków nie mogę ograniczać godzin pracy do 8 godzin. Więcej zrywałabym w dziedzinie kultury, gdybym się tylko nie mogła zajmować. Ale jestem mimo tego pełna optymizmu i zapału. Nie jest w Dębicy tak źle, dużo się dzieje, jest w czym wybierać. Kuleje trochę propaganda wizualna, ale z tym również sobie poradzimy. Organizujemy co rok „Dni Dębicy” — barwne widowisko, cieszące się dużym zainteresowaniem mieszkańców. Rozważane są w Tarnowie koncepcje stworzenia Robotniczego Centrum Kultury w Dębicy, ale na razie nie wiem o żadnych konkretnych decyzjach”.

Aleksandra Konsur ukończyła w Krośnie 2-letnie studium pracowników kulturalno-oświatowych. Ma 22 lata.

Gdzie prawda?

Nigdy, nikt mnie nie przekona, że w Dębicy, czy gdziekolwiek indziej ludziom niepotrzebna jest kultura. Że nie interesują się teatrem, kinem, muzyką, plastyką. To nieprawda. Może brakuje tradycji kulturalnych, nawyków i przy-

zwyczajów, lecz to właśnie jest zadanie dla twórców, działaczy, jednym słowem animatorów kultury. Odnoszę wrażenie, że w Dębicy brakuje dobrej działalności propagatorskiej i organizacyjnej oraz koordynacji wszelkich kulturalnych poczynań. Swoją ścieżką idzie WUCH, swoją „Stomil”. Przysłałaby się koncentracja, jeżeli nie poprzez miejscowy referat kultury, to może poprzez wspólną radę programową, która ustaliłaby profil programowy poszczególnych placówek?

W Dębicy „idzie” cyrk, striptiz, lekkie łatwe komedijki, program rozrywkowy serwowany przez Estradę. Nie ma w tym nic złego. Ale trzeba przełamywać barierę niechęci do muzyki poważnej, rezerwę do teatru, do wystaw malarstwa i grafiki. Początkowo „ciężko” była w Dębicy przyjmowana Filharmonia. Z inicjatywy dyrektora Kopańskiego zaczęto organizować kameralne koncerty kwintetów i kwartetów smykowych. Przychodziła garstka melomanów. Z czasem coraz więcej jest zajętych miejsc na widowni. Gdy nie było frekwencji na spektaklach teatralnych — zaczęto organizować dyskusje z aktorami. Na kilka dni przed przyjazdem np. „Panny Julii” z Tarnowa, odbywały się prelekcje o teatrze tarnowskim, o Strindbergu, o samej sztuce. I chwyciło.

NAJŁATWIEJ więc opuścić ręce i narzekać na brak funduszy. Jeżeli nie ma w Dębicy bazy do organizowania konkretnych dużych ogólnopolskich imprez, to rola pracowników filii WOK powinna polegać właśnie na takich przedsięwzięciach, które przysięgłyby być dla odbioru różnych kulturalnych faktów. Od samych dębiczank i dębickiej inteligencji zależy jak długo jeszcze będzie się powtarzało opinie o inercji kulturalnej miasta. Czekanie na nowe placówki kulturalne nie jest żadną szansą. Czytelnicy jak sądzę znają miejscowości, w których stoją piękne domy kultury straszące nudą.

OD LAT wzbudzają zachwyty publiczności Krakowa i Dijon, Katowic i Leningradu, Magdeburga i Erewania, Pragi i Belgradu, Kartaginy i Marchienne au Pont. Zaskakują i oczarowują widownię pięknym polskim folkloru, wdziękiem i lekkością, wysokim poziomem artystycznym.

Krakowscy studenci z Zespołu Pieśni i Tańca AGH „Krakus” — osiągnęli sukcesy w konkursach i konkursach. Właściwie wistymy w próżni, bo nasza „racja bytu” jest do tej pory nieustalona. WOK nie ma jeszcze koncepcji pracy swoich filii. Chodzą słuchy, że mamy być samodzielnym Miejskim Ośrodkiem Kultury. Planu pracy nikt od nas nie wymaga, wskazówek żadnych nie dostajemy. Zresztą na co by się to zdało, skoro nie mamy za co zaprenumerować gazet. GOK-i są w rozsypane. Ludzie w terenie rozżaleni, z 15 istniejących zespołów amatorskich do dziś nie zachował się ani jeden. Rosną wymagania, rośnie standard — a my mamy w dalszym ciągu stare, małe, nieogrzewane lokale. Nasuwa się przypuszczenie, że kultura w Dębicy

KIEDY przeglądają kronikę zespołu, składająca się z kilkunastu tomów, będącą zapisem 27 lat działalności i reszty, staje się rewelacją Festiwalu.

KRZYSZTOF CIELENKIEWICZ

Studenckie MAZOWSZE

lacja z ponad 1000 koncertów — przedstawia się przed oczyma twarze i wydarzenia z lat minionych, utrwalone na zdjęciach występy w wielu krajach Europy, Azji, Afryki...

Zaczęli w 1949 roku jako pierwszy studencki, a zarazem jeden z pierwszych w Polsce zespołów tego typu. Skromnie, niemal zgrzebnie, gdyż taki był ten czas w kraju. Sześciu, potem dwudziestu studentów, kulawy fortepian podparły stolikami. Pierwsze instrumenty: trzy akordeony, gitara i skrzypce były własnością prywatną.

Na pierwszy sukces zespołu, który potem rozbudował się znacznie — trzeba było czekać 5 lat. W 1953 roku zdobyli I miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu Zespołów Studenckich we Wrocławiu. Od tej chwili rozpoczęła się obfitująca w osiągnięcia — pochodzą z zespołu krakowskich studentów przez e-

„Zbierają ukrótce kolejne laury: „Brazowa Kółka Księżat Burgundskich” na XXII Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Dijon (Francja — 1967 r.); I miejsce na I Międzynarodowym Festiwalu Studenckich Zespołów Folklorystycznych w Katowicach (1969 r.); „Grand Prix” na XI Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Marchienne au Pont (Belgia — 1971 r.); „Złote Grono” na XXV Międzynarodowym Festiwalu Folklorystycznym w Dijon (Francja — 1971); I miejsce na Ogólnopolskim Festiwalu „Studencka Wiosna Kulturalna” w Erewaniu (ZSRR — 1973 r.). Sukcesy ubiegłego, 1975 roku, to jedna z głównych nagród na X Międzynarodowym Festiwalu Sztuki Ludowej w Kartaginie. I wreszcie tam, gdzie się dotychczas pojawili — towarzyszy im entuzjazm i wdzięki i bardzo pochlebne recenzje.



Dramaturgia norweska dla przeciętnego bywalca naszych teatrów łączy się z nazwiskiem Ibsena, Autor Upiorów, Nory, Budownicze Solnessa czy Peer Gynta wdarł się — obok swego szwedzkiego kolegi po piórze, Strindberga — przebojem do historii dramatu i teatru światowego

Obaj zaś wywarli ogromny wpływ, nazywany tu i ówdzie wpływem wielkich Skandynawów, na pisarstwo dramatyczne z przełomu poprzedniego i naszego stulecia. Ibsen zaś uważa się za jednego z ojców symbolizmu na scenach europejskich i północno-amerykańskich. Jego sztuki — w mniejszych lub większych odstępach czasu — systematycznie goszczą w polskich teatrach, a choćby Peer Gynt w ostatnim dziesięcioleciu aż trzykrotnie, w różnych inscenizacjach, przewalał się przez Kraków. Najpierw, jako wizyta sceny tarnowskiej — w napływie filmowym ujęcia Lidii Zamkow, potem w wydaniu Teatru Jeleniogórskiego (w wizji słowno-pantomimicznej Henryka Tomaszewskiego) i wreszcie na scenie Teatru im. J. Słowackiego, gdzie Krystyna Skaszanka wystawiła tę opowieść o pogoni za młodością i straconymi złudzeniami — w formie posępnej bajki filozoficznej na odwieczny temat zmienności oraz przemijania czasu. W ten sposób przybliżał się naszemu społeczeństwu — niezależnie od wszelkich znaczeń uniwersalnych sagi i mity staronorweskich — świat rzeczywisty przemieszany ze swą egzotyką skandynawską.

WŁAŚCIWIE to wszystko, co — poprzez teatr — wiemy o Norwegii. Dopiero prapremiera polska Nowelinki Karla Pedera Cappellena (w tłumaczeniu na język poetycki

STNIEJE W ŻYWCU BESKIDZKA KONFRATERNIA LITERACKA „GRONIE”, NOSZĄCA IMIĘ EMILA ZEGADŁOWICZA, ZWIĄZANA ŚCIŚLE Z TOWARZYSTWEM MIŁOSNIKÓW ZIEMI ŻYWIECKIEJ.

Piękna ta ziemia, znana turystom i wczasowiczom głównie od strony widoków, niezwykle krajobrazu, gór i rzek, lasów, malowniczo położonych miejscowości, jest także kolebką wielu samorodnych, ludowych talentów.

Należy do nich bardzo popularny w Żywicze i w okolicy wybitny wiolelni działacz w „Groniach”, zresztą współzałożyciel tej konfraterni i jej wieloletni przewodniczący, HENRYK BILKA. Jego wiersze zamieszczone były w różnych antologiach poezji ludowej, pisali o nim badacze tej literatury, a jego utwory drukowały różne pisma, nie tylko należące do ruchu ludowego. Przed wojną był współpracownikiem czasopisma „Wieś — jej pieśń”, potem „Nowej Wiś”, brał udział w ruchu ludowym także od strony politycznej, kontaktuje się i przyjaźni z takimi znanymi poetami ludowymi jak Ferdynand Kuras czy Janek z Bugaja. Brał udział w kampanii wrześniowej, w której odniósł liczne kontuzje, a po wrześniu powrócił znów do pracy na swej ukończonej w Żywicy, gdzie też działał w partyzancie i organizował miejscowe punkty oporu w różnych miejscowościach.

PRASA wiele pisze o życiu i twórczej pracy czołowych tancerzek wielu scen operowych. A jak wygląda powszedni dzień tancerki z Teatru Wielkiego w Moskwie — Anny Fiodorowej?

Dorastająca Anna Fiodorowa marzyła o tym, aby zostać fizykiem, ewentualnie uczyć matematyki w szkole. Dodatkowo, podobnie jak wiele dzieci w Związku Radzieckim, uczęszczała do szkoły baletowej, poza tym uprawiała gimnastykę artystyczną. Trenerka radziła, aby Anna wybrała karierę... tancerki. A jednak...

— Dowiedziałam się dość przypadkowo, że Teatr Wielki, zresztą jak co roku, zaprasza do swojej szkoły baletowej. Zostałam przyjęta. Potem miałam szczęście trafić do zespołu. Co roku z 50 absolwentów szkoły przyteatralnej trafia do zespołu tylko 4-5 osób.

Cwiczyć od rana do wieczora

Młodzi tancerze mają wiele okazji, aby się wybić. Między innymi co roku organizowane są konkursy, w wyniku których pewna grupa osób trafia do corps de ballet. Tak było z mną. Od kilku lat mam przyjemność i szczęście ćwiczyć codziennie pod okiem znakomitego pedagoga Maryny Siemionowej, która opiekuje się tak znanymi primabaleriami Teatru Wielkiego jak

fem. Żeby to zwycięstwo wyjednać od bogów, zgodnie ze zwyczajami pogańskimi, przyrzeka ofiarę z życia swego. Ale sam tego nie robi. Wykorzystując pragnienie wolności u Karka — czyni go zaboja. Taka jest początkowa cena wolności. Hakon jednak przegrzywa starcie o władzę. Zdradzają go poddani. Olaf żąda jego głowy. Obiecuje nagrodę. Kark, miotany rozpaczą — zaprzeczony w wymykającą mu się „wolność” — zabija Hakona i przynosi jego głowę Olafowi. Lecz zamiast wolności, zostaje skazany na śmierć. Sztuka zadaje pytania: czy Kark jest zwykłym zdrajcą, czy buntownikiem przeciw poddaństwu: ciała i duszy? Czy wolność, o jakiej marzy, zrówna go w prawach tam, gdzie istnieją tylko stopnie zależności od umacniających się feudalów? Czy był niewolnik, bez oparcia i poparcia podobnych mu jednostek, jako zorganizowanej siły społecznej, może w ogóle liczyć na udział w wolnym życiu? Czy pozostanie jedynie igraszką w rękach walczących stron o interesy nie uwzględniające jego egzystencji?

APPELEN, jak widać, pragnie zmusić publiczność w teatrze do przemyślenia problemu wolności przy sprzecznych racjach stanu i na le rozwoju (lub nieodrozwaju) społecznego. Ale, czy dramat równie wyraziście, jak jego fabuła historyczna, rozwija tezy filozoficzno-społeczne? Wydaje mi się, że nie. Opowieść sceniczna — mimo skrótów dokonanych przez reżysera i scenarzystę (układ tekstu) Krystynę Skaszankę — duży się w partiach wstępnych i dopiero pod koniec spektaklu przybiera akcenty w pełni dramatyczne. Jest jeszcze jednym przyczynkiem do serii baśni o Czasie i pojęciach władzy — jak np. w Peer Gyntie, w Szekspirowskiej Opowieści zimowej, czy Lill Wenedzie — przy czym materiał Karka nie wystarcza tu, w przeciwieństwie do dzieła Stowac-

— Tancerka żyje nie tylko wielką sztuką i teatrem. Jak każdy przeciętny człowiek, ma zazwyczaj własny dom i rodzinę. Mam męża od lat 10-ciu, z zawodu inżyniera. Uwielbiam gotować dobre rzeczy i szyc modne sukienki. (APN Nowosti)

— Tancerka żyje nie tylko wielką sztuką i teatrem. Jak każdy przeciętny człowiek, ma zazwyczaj własny dom i rodzinę. Mam męża od lat 10-ciu, z zawodu inżyniera. Uwielbiam gotować dobre rzeczy i szyc modne sukienki. (APN Nowosti)

AMY WIĘC zarysowany konflikt racji, których nosiciele na szczytach walczą o władzę, podczas gdy niewolnik Kark walczy o swoją, osobistą wolność. Tragizm walki Karka polega na tym, że Hakon uzależnia jego wyzwolenie do życia wolnego od zwycięstwa nad Ola-

POETA ludowej NUTY

Po wojnie jego wiersze ukazują się w pismach ludowych, ale także w „Życiu Literackim”, „Kamieniu”, „Gazecie Krakowskiej”, „Dzienniku Polskim”, a w roku 1969 święci jubileusz pracy literackiej, jej 40-lecie. W Domu Kultury w Pałacu pod Baranami. Ostatnio ukazał się wybór jego wierszy pt. „Medytacje chłopskie” właśnie staraniem żywieckich „Groni”.

Ten tomik, spóźniony debiut książkowy poety ludowego osiadłego w ostatnich latach w Andrychowie, jest wciągającą lekturą, ukazującą siłę samorodnej poezji, której żywe źródło bije w tył regionalnych naszego kraju, a wśród nich także właśnie w ziemi żywieckiej, mogącej się pochwalić wieloma osiągnięciami w dziedzinie kultury. (W. Z.)



Historia „Kopciuszka”

Królowa mody

Historia Chanel przypomina znaną bajkę o „Kopciuszku”. Urodziła się jako córka ubogiej rodziny wieśniaczej z Cevennes na południu Francji, umiała jako milionerka i zaudzielała to wszystko głównie sobie samej, choć u tej drodze ku bogactwu i sławie pomagała jej nie tyle królewicz z bajki, co zamożni protektorzy. Dzieje życia tej niezwykłej kobiety przypomniała Edmonde Charles-Roux, która również może się pochwalić sukcesami choć na innym polu. Mme Roux jest znaną pisarką francuską, laureatką nagrody Goncourtów, zaś jako żona gubernatora Marsylii i polityka Gaston Defferre’a i córka byłego ambasadora Francji w Watykanie, od dziecka obraca się w tzw. „wyższych sferach”, a więc sprawy wykwintnej mody i jej mitów nie są autorem z pewnością obce. Jednak z biografią słynnej Chanel miała sporo kłopotów, poza garstką plotek, ulotnych wspomnień i legendy nie zostało po dyktatorce mody prawie nic. Nie napisała pamiętników, korespondencje ograniczała do minimum. Z tego skąpego materiału E. Charles-Roux odtworzyła niezwykle interesującą, a przy tym werną sylwetkę słynnej „Coco”. Mając niecałe 17 lat ok. 1900 r. Gabrielle Chanel opuszcza rodzinę, by zarabiał na życie jako modystka, nie gardzi też pomocą ze strony zamożnych protektorów. Próbuje następnie szczęścia jako piosenkarka i tancerka w małych teatrzykach prowincjonalnych. Z tych czasów pochodzi jej przydomek „Coco”. Do Paryża przyjechała, gdy zbliżała się już do trzydziestki. Jest już zamożna i otoczona bogatymi wielbicielami. Dlaczego żaden z nich nie zdecydował się na ożenek, trudno powiedzieć. Być może od tego kroku odstraszała jej zbyt silna indywidualność. W Paryżu zakłada salon mody i w krótkim czasie robi zawrotną karierę. Staje się dyktatorką mody.

Chanel mimo wielkiego powodzenia u mężczyzn pozostała do końca życia sama. Miłosne przygody i przeżycia nie przekładały jej w prowadzeniu firmy. Pod eteryczną, zwiewną postacią kryła się mentalność twardej chłopki, która znała wartość pieniądza i umiała go pomnażać. Chanel odzubała solonów, była człowiekiem interesu i doskonałym administratorem swego przedsiębiorstwa. Umiała mając 67 lat. Pozostała po niej nazwa najwykwintniejszego perfum francuskich i najdroższych domów mody w centrum Paryża.

(HG)

JERZY BOBER

TEATR

SAGA NORWESKA

w okresie zderzenia się starego z nowym na przełomie X i XI w. Jest tedy odwołaniem się do współczesności do historii, czyli pretekstem — pod którym pisarz chce wyrazić ponadczasowe tęsknoty człowieka przeciętnego, słabego, nie nie znaczącego — a stawianego w sytuacjach ostatecznych wobec sił i racji determinujących jego los.

Pisze o tym sam autor, poprzedzając prapremierę Nowelinki Karka w Oslo krótkim komentarzem do wydarzeń, wokół których toczy się „historyczna” akcja dramatu:

„Nasza epoka przypomina wielki tygiel, w którym idee, myśli i tradycje przetapia się i kształtuje

nowo. Stare ośrodki władzy ulegają rozbić, napierają nowe wzorce życia (...) Można wskazać taki punkt, kiedy stare czasy zderzają się z nowymi, stara wiara z nową, oko w oko — jest to rok 995. W tym to momencie zwrotnym spotykają się dwie najświeższe i najciekawsze osobistości naszej (czytaj: norweskiej, przyp. JB) historii: pogański Jarl Hakon i awanturnik walczący pod znakiem krzyża Olaf Tryggvason. Przy Hakonie stoi Tor z Rimul i niewolnik Kark; pierwszy niewolnik wymieniony w sadze, niewolnik walczący o

swą wolność. Przy Olafie — przede wszystkim jego własny awanturniczy los i księża Tangbrand i Jon Singard (...) Wokół Hakona kipi życie, panuje kłótnia, to barokowe, nieco groteskowe środowisko korzysta jak może z życia (...) Wokół Olafa trzęsie, purytańskie środowisko wojowników i księży — celem jest tu jeden król i jeden język — centralizacja władzy i wiary”.

AMY WIĘC zarysowany konflikt racji, których nosiciele na szczytach walczą o władzę, podczas gdy niewolnik Kark walczy o swoją, osobistą wolność. Tragizm walki Karka polega na tym, że Hakon uzależnia jego wyzwolenie do życia wolnego od zwycięstwa nad Ola-



BARCELONĘ tradycyjnie zwiedza się, rozpoczynając od placu Catalonia, stąd o krok Ramblas — promenada turystów i miejsce spotkań rodzimych barcelończyków — służy różnym celom: właśnie na Ramblas ktoś wetknął mi do ręki ulotkę, zawierającą li tylko tajemniczą datę. Coś miało zdarzyć się jutro, jak wskazywała data na ulotce. Oczywiście w następnym dniu znalazłam się na Ramblas.

Miasto w tym dniu przystroili się w barwy Katalonii, choć otwarte sklepy, banki, instytucje nie wskazywały na oficjalne święto. Złoto-czerwone paski zdobiły kłapy męskich ubrań i włosy dziewcząt, dwubarwnymi chorągiewkami powiewały dzieci...

W pobliżu pomnika Kolumba, u wylotu Ramblas, ustawili się policjanci. W hełmach, uzbrojeni w pałki i karabinki służące do wystrzeliania ładunków gazu łzawiącego. Większe posilki czekały w samochodach ustawionych w bocznych uliczkach. Tłum gęstniał. Obok młodzieży niosącej dwubarwne sztandary, z bliskim w oku spieszyli weterani ruchu katalońskiego, zaprawieni w wieloletnich starciach z frankistowskim reżimem o zachowanie odrębności narodowej, języka, tradycji, o prawa dla ludu. Tym razem hasła, pod którymi demonstrowali, obok aspektów politycznych miały i inne — gospodarcze. Pracownicy, przedsiębiorcy, gospodarni, oszczędni Katalończycy, chętnie manifestujący wyższość tej prowincji nad innymi rejonami Hiszpanii, nie chcą pracować za inne regiony kraju.

WALERIA KORYCKA HISPANIA

POD POMNIKIEM KOLUMBA

skim reżimem o zachowanie odrębności narodowej, języka, tradycji, o prawa dla ludu. Tym razem hasła, pod którymi demonstrowali, obok aspektów politycznych miały i inne — gospodarcze. Pracownicy, przedsiębiorcy, gospodarni, oszczędni Katalończycy, chętnie manifestujący wyższość tej prowincji nad innymi rejonami Hiszpanii, nie chcą pracować za inne regiony kraju.

TO PRAWDA, że w okresie nasilającego się bezrobocia w kraju ludzie poszukujący pracy ściągają właśnie do Katalonii, przede wszystkim do Barcelony. Można tu ich spotkać, drzemających na ławkach barcelońskich parków z plecakami i wózekkami zawierającymi ich dobytek. To prawda, że rozwinięty przemysł Katalonii budzi większe nadzieje na pracę. Wytwarza on nadal znaczną część dochodu narodowego Hiszpanii; sama Barcelona z przyległościami ogarnia ponad 20 proc. hiszpańskiej produkcji przemysłowej. Katalonia nie chce więc uczestniczyć w gospodarczych kłopotach „centrali”, ponosić odpowiedzialności za spekulację, tempo wzrostu drożyzny i bezrobocie. Robotnicza Katalonia (sam przemysł zatrudnia tu 1200 tys. osób) łączy się z dążeniami postępowej Hiszpanii do reform, do demokratyzacji kraju.

Aspiracje polityczne Katalonii — wyjaśniał mi na Ramblas mój rozmówca, reprezentujący sferę drobnej burżuazji — wywodzą się m. in. stąd, że większość jej potencjału ekonomicznego znajduje się w naszym reku, bez udziału obcego kapitału. Weźmy SEAT, dający ponad 50 proc. krajowej produkcji samochodów, czy inne większe zakłady przemysłowe w Katalonii. Właśnie względy ekonomiczne są ważnym czynnikiem separatystycznych dążeń Katalonii, która od czasów średniowiecza utrzymuje pozycję najlepiej rozwiniętego rejonu Hiszpanii, a tylko parę razy, na krótko, uzyskiwała niepodległość. Katalończycy, uważają, że wykorzystuje ich Kastylija, Madryt.

ZA CZASOWE REPUBLIKI Katalonia miała szeroką autonomię, wsparła też ją w wojnie domowej, którą faktycznie zakończył upadek Barcelony. Franco odebrał Katalończykom autonomię, ich język został wygony z szkół, kościołów, urzędów, prasy. Przez wszystkie te lata Katalonia walczyła się do akcji antyfrankistowskich, rozwijała się tu ruch intelektualistów, studentów, silne były wystąpienia robotnicze.

Obecnie przywrócono prawa językowi katalońskiemu. Ale to już Katalonii nie wystarcza...

— Jaki jest cel obecnych dążeń separatystycznych? — zapytałam jednego z miejscowych intelektualistów, noszącego w kłapie dwubarwną odznakę. Otóż on sam — tak jak wielu przedstawicieli sfer intelektualnych — wymarzył sobie Katalonię jako państwo niepodległe. Ale poglądy są podzielone. Ekonomisci, sfery gospodarcze, stawiają na szerszą autonomię, dostrzegając korzyści w związku z Hiszpanią, posiadającą zasoby surowcowe (Katalonia ma tylko boksyt, węgiel brunatny i sól potasową), zapewniającą dopływ siły roboczej i możliwości zbytu bez cła wytworzonych dóbr.

TYMCZASEM tłumy mieszkańców Barcelony wciąż napływają na Ramblas. W ślad za nimi postępuje kordon policji. Wygląda na to, że zakazano jej bezpośrednich ingerencji, a natomiast nie dopuszcza do tworzenia się większych skupisk. A ludzie zatrzymują się, gromadzą, ktoś przed nimi rozkłada dwubarwne opaski, już ma je na rękach straż porządkowa, dbająca o ład i spokój w tym niezwykłym pochodzie...

ALEKSANDER MOJSIEJEW

PIEKŁO z widoczkami RAJU

„Odwiedź Haiti — najpiękniejszą wyspę świata, perłę Morza Karaibskiego, Mekkę turystów!” — wzywają reklamy w dziennikach i czasopiśmie Zachodu. „Niczego się nie obawiaj — przekonuje swych czytelników popularny „Paris-Match” — przecież na Haiti nie ma już krwawej dyktatury, nie ma „wilkołaków” w postaci złowrogich „tonton-macoutes”. Na wyspie panuje spokój i szczęście. Jedź na Haiti! — urozmaicony 10-dniowy pobyt zorganizuje Ci biuro „Air-Alliance”.

Po przybyciu do stolicy republiki — Port-au-Prince — przewodnik wycieczki nie omieszka zwrócić uwagi turystów na panującą tam czystość i brak jakiegokolwiek oznak czy śladów nędzy. Okazuje się, że reżim Jean-Claude’a Duvaliera, coraz uporczywiej zapewnijający o liberalizacji stosunków w Haiti, uczynił

Port-au-Prince „oknem wystawowym” republiki. W tym celu ze stolicy systematycznie wywozi się zebraków i podżurzy. Robi się to nader sprawnie i po cichu.

Przy dokonywaniu aresztowań nie stosuje się już brutalnej siły, nie używa samochodów pancernych, nie wzywa uzbrojonych po zęby żołnierzy. Upatrzone ofiary represji śledzi się cichaczem i chwytą niepostrzeżenie.

Postępuje się tak, aby nie odstraszyć turystów. Bo właśnie dzięki wieściom o liberalizacji, która rzekomo nastąpiła w republice Haiti, daje się zaobserwować ożywienie turystyki. Jest to oczywiście na ręce dyktatorskemu reżimowi Duvaliera, a także firmom amerykańskim i zachodnio-europejskim. W republice ulokowało się mnóstwo zagranicznych przedsiębiorstw. Nie w tym dziwnym, Haiti jest bowiem

HAITI

„strefą wolną”, wobec czego cudzoziemcy nie płać tam żadnych podatków i mogą dysponować swoimi kapitałami i dochodami bez jakiegokolwiek kontroli.

Znaczna część dochodów z turystyki idzie do kieszeni członków rodziny Duvaliera, a niewiele na tym korzysta ogół obywateli. Przeliczne dochody Haitińczyków wynoszą zaledwie 50 centów dziennie.

Represe i tortury stosowane za fasadą „liberalizacji” zakrojone są na taką samą skalę, co dawniej. Tyle tylko, że policja uczy się postępować bardziej delikatnie. Reżimowi Duvaliera pomaga w tym północny sąsiad: wielu amerykańskich doradców trenuje oddziały „lampartów”, które zastąpiły osławionych „tonton-macoutes”. Ale np. niedawno w pobliżu stolicy został zamordowany młody dziennikarz pod zarzutem „nielojalności wobec rządu”.

Rzecz oczywista, turyści zagraniczni nie usłyszą o niczym podobnym, byłoby to przecież niekorzystne dla „Air-Alliance”. Natomiast cicerone na pewno opowie o tym, że Haiti jest pierwszym państwem latynoamerykańskim, które wyważyło sobie niepodległość i zlikwidowało niewolnictwo. Poprowadzi ich też na pobliskie szczyty górskie, skąd będą mogli napawać się widokiem malowniczej zatoki Port-au-Prince i podziwiać ogromne starannie pielęgnowane plantacje trzciny cukrowej i kawy, stanowiące główne bogactwo rajskiego zakątka, zwanego Haiti.

RUDOLF HOFFMAN

NORWEGIA

Dagny rzuca garnki

DAGNY PRZYBYSZEWSKA była tylko jedną z licznych przedstawicielek płci pięknej, które na przełomie naszego wieku aktywnie włączyły się do cieszącego się już wówczas dużym poparciem ruchu na rzecz równości praw kobiet i mężczyzn na terenie Norwegii.

Czy dzisiejszym Norweżkom wzrostem ilość zawieranych udało się uzyskać to, o co walczyły ich babie i matki? Na bowiem w roku 1969 zawarto w przykład w dziedzinie życia Norwegii 29 630 małżeństw, o tyle w roku następnym już tylko 25 898 małżeństw. Tymczasem liczba rozwodów wzrosła. Jedynym wytłumaczeniem tego zjawiska jest stały wzrost niezależności materialnej kobiet w tym kraju, ich rosnąca pozycja zawodowa i społeczna.

Najwięcej rozwodów notuje się w Oslo, gdzie na 10 tysięcy mieszkańców przypada 87,4 rozwodów, podczas gdy w prowincji Sogne na taką samą ilość mieszkańców przypada zaledwie 14. Mężczyźni najczęściej rozwodzą się w wieku od 25—44 lat, podczas gdy kobiety decydują się na ten krok przeważnie tylko po 40 roku życia.

Jeśli na przełomie wieku sądy norweskie udzielały rocznie przeciętnie 36 rozwodów w skali całego kraju, to w latach 1956—1965 przeciętna ta wzrosła do 2 tysięcy. Natomiast rok 1975 jest pod tym względem rekordowy — przyniósł aż 5 577 rozwodów oraz 6943 orzeczenia w sprawie separacji. Zjawiska te nie jest zjawiskiem typowym go nie można jednak tłumaczyć tylko dla mieszkańców Norwegii.

Pod tym względem Norweżki nie są wyjątkiem. Wśród Skandynawów. O ile bowiem w latach 1966—74 liczba rozwodzących się małżeństw w Norwegii wzrosła o 70 proc., to w Danii — o 89 proc., a w Szwecji aż o 160 proc.

Jako powód rozwodu coraz częściej podaje się wygaśnięcie uczuć, brak wspólnych zainteresowań, a ze strony kobiet — żądanie odnowienia związku małżeńskiego.

stalę jego przynależność. Przypuszczają, że należy do nieznanej dotąd rodziny hominidów, a więc istot czelkopodobnych i że tak właśnie musieli wyglądać neandertalczy, którzy żyli w okresie górnego plejstocenu, 70 tys. do 35 tys. lat temu.

TAK NIE MÓWIĄ NIGDZIE

Językiem, którym nie mówi się nigdzie na świecie posługuje się około tysiąc mieszkańców wioski Chinaluog, położonej wysoko w górach Ażerbejdżanu, na granicy wiecznych śniegów. Naukowcy stwierdzili, że należy on wprawdzie do grupy języków iberokaukaskich, ale posiada skomplikowany system gramatyczny i nie spotykane w innych językach zgłoski. Ma również bogate słownictwo, częściowo przejęte z języka arabskiego, perskiego, azerbejdżańskiego i rosyjskiego. Odsobnienie tej wioski w trudno dostępnych górach Kaukazu spowodowało — jak sądzą językowi — że mieszkańcy Chinaluogu mogli przez tysiące lat zachować i rozwijać swój odrębny język. Po kilkuletnich pracach lingwistów radzieckich, w tym roku powstała gramatyka języka Chinaluog.

Coraz więcej szkół w Indiach

Od początku obecnego roku szkolnego w 1700 wioskach indyjskich stanął Pandżab powstały szkoły podstawowe. Każda wieś tego stanu obecnie posiada już własną szkołę, choć tylko część z nich mieści się w trwałych budynkach. W pozostałych nauka odbywa się w cieniu drzew, pod gołym niebem. W ostatnich paru latach wzrosła też znacznie liczba nauczycieli: obecnie jeden z nich przypada na każde 50 uczniów, co należy uznać za bardzo poważne osiągnięcie.

Prywatna inwazja krawca

„Turyści i ludzie interesu wbijali mi w głowę: jedź pan do Europy, a zbieje pan tam grube pieniądze!” — pochwalili się dziennikarzom krawiec z Hongkongu, niejaki Aszok, reprezentujący firmę „Aszok i spółka”.

Firma stała się błogosławieństwem dla klientów na rynku europejskim, ponieważ szyje odzież miarową w granicach kosztów produkcji gotowej konfekcji. Stanowi dobry interes dla Aszoka et consortes i... zmorę dla europejskich krawców. Ci ostatni twierdzą, że nie mogą za wykwinny męski garnitur liczyć taniej, niż 2 tys. marek RFN. Świętym i renomowanym krawcem hamburskim Krueger twierdzi, że nawet za produkcję tandetyjnego uboju koledy po fachu w RFN nie mogą zejść poniżej 1000—800 marek, bo to już jest granica opłacalności.



IRAK: Połów ryb w dorzeczu Eufratu i Tygrysu.

ZE ŚWIATA

Krawiec z Hongkongu nie ukrywa tajemnic powódzenia swej firmy. Wyznaje wprost, że w Europie w zasadzie tylko bierze miarę i dokonuje przymiarek lub poprawek. Szyje przekazuje krawcom z Hongkongu, zaś poprawki, rodakom, wędrującym w kraje europejskie. Robocizna kosztuje go 15 razy taniej, niż krawców europejskich. Koszta handlowe obniżają mu przy tym niezmiernie... komputer i olbrzymie archiwum wzorców wymiarów odzieży; poszczególne elementy potrafi przy pomocy elektroniki krzyżować i komponować tak, że przeważnie obywa się bez przymiarki i jest w stanie kazać szyć z pamięci... dokładnie zakodowanej maszyny matematycznej. Krawiec z Hongkongu posiada bogaty zbiór typów przedstawicieli Europejczyków, ponieważ penetruje rynek tego kontynentu już od 1964 roku.

NEANDERTALCZYK

Amerykańscy antropolodzy odkryli niedawno w afrykańskiej dżungli nad rzeką Kongo nieznane dotąd czelkopształtne stworzenie. Nazwali je Oliver i zabrali do Stanów Zjednoczonych dla dalszych nad nim studiów.

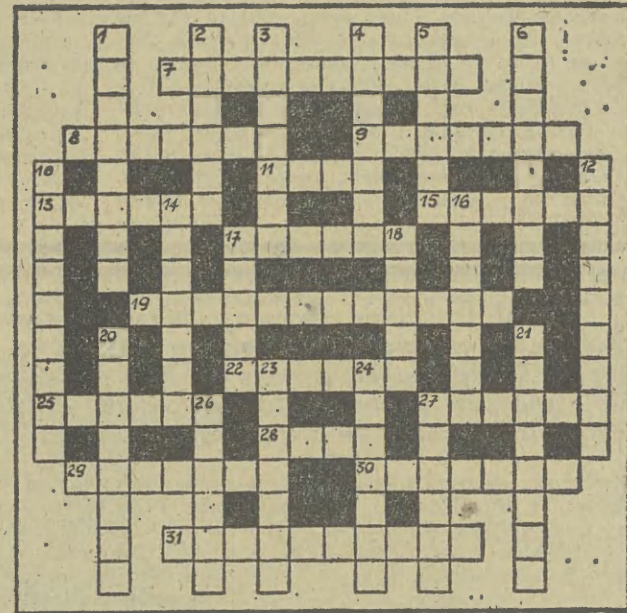
Oliver ma 1,26 m. wzrostu. Jego ciało, podobnie jak u małp, jest owłosione, jednakże — zdaniem naukowców — od małp znacznie się różni. Forma jego oczu i warg bardziej przypomina ludzkie niż małpie i tak jak człowiek porusza się on pionowo na obu nogach. Oliver, którego wiek ocenia się na 7 lat, najchętniej zjada owoce i warzywa. Od małp i niektórych innych zwierząt Olivera różni szczególnie to, że podcaga go ludzie i chętnie na nim nawiązuje kontakt.

Naukowcy, którzy obecnie badają i obserwują Olivera, nie potrafili na razie u-

KRZYŻÓWKA

POZIOMO: 7. darowizna Zagłoby dla Króla szwedzkiego, 8. zakąska do piwa, 9. akrobatyczna figura pilotażu, 11. niska i miękka kanapa, 13. rzadka tkanina bawełniana używana przez tapicerów, 15. rzeka syberyjska, na której zbudowano wielkie elektrownie, 17. kaptur, 19. żelazo walcowane o różnych profilach, 22. wczesnowiosenny kwiat, 25. wszystkich się boi, 27. dwóch, który lepszy?, 28. do mazania, 29. niemożność sprawnego wykonywania ruchów, 30. dwuwierszowa strofa poetycka, 31. robi najwięcej hałasu w orkiestrze.

PIONOWO: 1. plyn, pozostałość przy produkcji sera, 2. gra pojedyncza w tenisie, 3. telegram, 4. słodkie wino węgierskie, 5. odgałęzienie, 6. wenecka, międzynarodowa wystawa sztuki współczesnej, 10. wznosząca się stopniowo sala widowiskowa, 12. na palcu, 14. znany średniowieczny poeta i filozof uzbecki, 16. duży ich na campigu, 17. skąpiec, dusigrosz, 18. teren wodny, 20. idzie dobrowolnie do wojska, 21. szwaczka, 23. napedzanie zwierzyzny pod strzały, 24. kolonista, 26. zapora saperska z drutu kolczastego, 27. wydaje kasjerka.



Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie do dnia 10. XII. br. (decyduje data stempla pocztowego) z dopiskiem na kopercie: „Krzyżówka nr 47”. Wśród czytelników, którzy nadesła prawidłowe odpowiedzi redakcja rozlosuje nagrody w postaci 10 KSIĄŻEK.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 45

POZIOMO: 7. margerytka, 8. embargo, 9. nalewka, 11. solo, 13. brunet, 15. amator, 17. kaplon, 19. konstytuant, 22. akacja, 25. trojak, 27. Kalina, 28. smog, 29. puklerz, 30. Ukraina, 31. akwatorium.

PIONOWO: 1. Plymouth, 2. Madryt, 3. zgłoska, 4. Tyrnowo, 5. Skalda, 6. maskotka, 10. oberzysta, 12. Trafalgar, 14. euforia, 16. mentyka, 17. kasta, 18. Niasa, 20. krogulec, 21. zmiennik, 23. kosmar, 24. jaguary, 26. kiecka, 27. korpus.

NAGRODY WYLOSOWALI:

Za prawidłowe rozwiązanie zadań w krzyżówce nr 45, z dnia 20/11. XL 1976 r. KSIĄŻKI otrzymują: K. Thomas, S. Wegrzyn, A. Grzywa, J. Chodakowska, S. Stachura, W. Kowalski, A. Wit — Kraków, M. Michalec — Paszkówka 15, M. Gebel — Nowy Targ, M. Wojewoda — Bochnia.

NAGRODY ZOSTAŁY WYŁOSOWANE:

Znaczki

HUTA „KATOWICE” JUŻ U... FILATELISTÓW. 7 stycznia 1972 r. zapadła decyzja Prezydium Rządu PRL o budowie Huty „Katowice”, największego tego typu obiektu w Polsce i jednego z największych w Europie. Budowa rozpoczęta została natychmiast, a termin przekazania pierwszych obiektów do eksploatacji określono na IV kwartał br. Podjęcie produkcji stali przez Hute upamiętni znaczek pocztowy, którego pierwszy dzień obiegu ustalono na 26 listopada. Znaczek, wart. 1,50 zł, wydany w nakładzie 6 mln szt., posiada symboliczny rysunek kadzi do rozlewu stali. Projektował artystę M. Zabagło. Znaczki drukowane techniką offsetową na papierze kredowym, w arkuszach po 20 szt.

Wcześniej znalazła się w obiegu karta pocztowa, ze znaczkiem wart. 1 zł „Huta Katowice”. 57500 DOLARÓW OSIAGNĄ NA AUKCJI filatelistycznej w Nowym Jorku znaczek z podobizną Beniamina Franklina. W 1851 r., kiedy ów znaczek został wydany, jego wartość nominalna wynosiła 1 cent. Informację na ten temat zamieścił miesięcznik „Filatelia SSSR”.

ZNACZEK, KTÓRY ŚWIECI w ciemnościach jest dziełem poety Wielkiej Brytanii. Jego nominal wynosi 8 1/2 p., a przedstawia portret królowej. Wydano go dla celów eksperymentalnych, drukując na papierze, świecącym w ciemnościach.

JESZCZE TRWAŁA OLIMPIADA w MONTREALU, a pocztą USA przypomniała dwoma znaczkami, że w kraju tym myśli się o zimowych igrzyskach olimpijskich w 1980 r. Wiadomo, iż gospodarzem będzie miasto Lake Placid, w którym odbyły się igrzyska w r. 1932. Owde dwa znaczki, przedstawiające narciarza i łyżwiarke, znalazły się w serii poświęconej igrzyskom w Montrealu. (zg)

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

POLMOZBYT

w KRAKOWIE, al. 29 LISTOPADA 90

w związku z systematyczną rozbudową i poszerzaniem działalności usługowo-handlowej

zatrudni kwalifikowanych pracowników w zawodach:

- ◆ MONTERA SAMOCHODOWEGO
- ◆ ELEKTROMONTERA SAMOCHODOWEGO
- ◆ LAKIERNIKA SAMOCHODOWEGO
- ◆ BLACHARZA SAMOCHODOWEGO
- ◆ ŁADOWACZY.

Przedsiębiorstwo zapewnia wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Pracy Pracowników Przemysłu Maszynowego w systemie prowijnym, bez ograniczenia wysokości zarobku, a ponadto odpowiednie warunki socjalne.

Blizszych informacji udzieli Dział Osobowy — Kraków, al. 29 Listopada 90, parter, pokój nr 6.

K-8694

KRAKOWSKA CENTRALA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH i WOJEWÓDZKI ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH w KRAKOWIE

organizują w dniach 13 i 14 grudnia 1976 r. w godzinach 7.15—17, w sali świetlicy WZSR KRAKÓW, ul. SZLAK nr 65

GIEŁDĘ — SPRZEDAŻ materiałów

zgodzonych do upłynienia przez wszystkie przedsiębiorstwa resortu budownictwa,

a mianowicie:

- ◆ WYROBY HUTNICZE
- ◆ ARTYKUŁY INSTALACYJNO-SANITARNE
- ◆ ARTYKUŁY METALOWE
- ◆ MATERIAŁY BUDOWLANE
- ◆ TOWARY BRANŻY CHEMICZNEJ
- ◆ CZĘŚCI ZAMIENNE DO MASZYN i URZĄDZEŃ.

Na giełdzie przedstawiciele poszczególnych przedsiębiorstw udzielać będą informacji oraz przyjmować zamówienia na podstawie szczegółowych wykazów towarów zgłoszonych do upłynienia.

W związku z tym, że celem giełdy jest polepszenie zaopatrzenia rynku w wymienione wyżej materiały, organizatorzy zapraszają wszystkie Spółdzielnie „Samopomoc Chłopska” z terenu woj. krakowskiego, Kierowników branżowych sklepów, Przedstawicieli Spółdzielczości Pracy, Izby Rzemieślniczej w Krakowie oraz indywidualnych odbiorców.

K-8915

POMIESZCZENIA

w Nowym Sączu

o pow. około 50 m² z przeznaczeniem

na biura weźmie w najem

natychmiast.

Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne, Zakład Terenowy w Nowym Sączu, ul. Szwedzka 2, telefon 227-66.

K-8769

«SPOŁEM» WOJEWÓDZKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW w KRAKOWIE

ODDZIAŁ GASTRONOMII

zatrudni w zakładach gastronomicznych: KUCHARZY, POMOCNICE KUCHENNE, PRACOWNICE do zmywania naczyń, ROBOTNIKÓW PORZĄDKOWYCH.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Kraków, ul. Waryńskiego 4 — telefon 572-96.

Ponadto:

ODDZIAŁ STOŁÓWEK i BUFETÓW

zatrudni w stołówkach:

- ◆ POMOCNICE DO KUCHNI.
- ◆ PRACOWNICE do zmywania naczyń
- ◆ ROBOTNIKÓW PORZĄDKOWYCH.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr — Kraków, ul. Krowoderska 17 — telefon 280-01.

ODDZIAŁ PRODUKCJI RÓŻNEJ

zatrudni w zakładach garmateryjnych:

- ◆ MASARZY
- ◆ ROZBIERACZY-WYKRAWACZY MIĘSA
- ◆ KUCHARZY, GARMATYERÓW
- ◆ POMOCNICE DO KUCHNI.
- ◆ PORTIERÓW REWIDENTÓW.

Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr, Kraków, al. Słowackiego 29 — telefon 333-70.

Istnieją możliwości zatrudnienia również w niepełnym wymiarze godzin pracy. — Warunki pracy i płacy według układu zbiorowego pracy pracowników spółdzielczości spożywców.

K-8644

Franciszka, Barbary, Kryspina

Rozwizdiny
20.50 Wojna i pokój — odc.
1. Meżowie przeznaczenia —
film ser. prod. ang. (kol.)
21.40 Claude Francois i jego
oście — film estr. prod.
anc. (kol.)
22.30 Studio sport

PROGRAM II

11.15 Program dnia
11.20 Muzyczna teleteka
12.00 Studio sport
14.00 Magazyn lotniczy
14.30 Leonardo da Vinci —
dc. 3 filmu biograficznego
prod. wł. (kol.)
15.25 Dla młodych widzów:
dziela z przyjaciółmi
16.25 Wieczór u Abdona —
m fab. prod. pols. (kol.)
17.05 Dialog z poetą o poe-
— T. Kijonka —
17.45 Zmiana wachty —
ogr. rozryw. TV NRD (kol.)
19.00 Wieczorynka (kol.)
19.30 Wieczór z dziennikiem
ol.)
20.40 Allewizja — progr.
zryw. (kol.)
21.20 Z albumu bohaterskich
iast — Odessa (kol.)
21.40 Klub filmowy — Kie-
wróci Józef — film fab.
pd. węg. (kol.)

GAZETA POŁUDNIOWA
- DZIENNIK POLSKIEJ
ŁEDNOCZESNEJ PARTII
ROBOTNICZEJ Adres re-
dakcji: 31 072 Kraków ul.
Wiepolska 1, III p. Nr in-
skizje 35 015.

Wydanie A

zime!" – pios. z kabaretu
panów. 23.00 „Anty-
tytuł” poezja A. Wozniak-
owa. 23.05 Wesołe spotkanie
człowieka i stylu sweet (opr. T.
Embowska). 23.45 Pr. na nie-
bie. 23.50 Na dobranoc pr. John
Liams.

PROGRAM IV

Rakowska na UKF 68,75 MHz
DZIENNIKI: 8.00, 9.00, 10.00,
11.00, 16.00, 16.40.

3 Omówienie pr. dnia (Kr.).
Dyskusja nad wszystkimi
„29 Borkonia”. 10.15 Białych
chlebów rep. M. Lovella (Kr.).
Kom. o pogodzie (Kr.). 7.40
Rad., rytymach, 11.00 Dła 24.00
n. (chemia) „Wolne rodniki!”
w op. m. Jurowskiej-
nerowej. 11.30 Sceny z oper
Lortzinga. 12.35 Głębia płyt.
Z rad. fonoteki muz. (Ste-
reo). 13.50 Dla staż. V ilic.
Kł polski. Poeci najnowsze
i najstarsze. 14.00 Lektura
– montaż lit. w opr.
Walczak. 14.20 Omów. pr. lit.
Teatr Pr. – Studio Kłasy-
– Komedia A. Fredry
– tania! – w opr. rad. i rez.
Bąkowski. 16.05 Muz. po-
lub. stulecia – aud. M. Sza-
leń. 18.00 Rozmowy i reflek-
syonistyczne. 19.05 Informator
o kulturze. 19.40 Na rad. ant.
e. troski naszd wniości (Kr.).
Jazz na gorąc jazz na zim-
no. aud. w opr. R. Kowala (Kr.).
Tylko dla dorosłych – fel.
Wojewódzkiego (Kr.). 17.40 So-
mag. red. rozrywki (Kr.).
Pogoda (Kr.). 18.35 Czy znasz
e. prawot? 19.00 Ziemia, czoło
wszechświat. 19.00 Rozmowy
człoteli. 19.15 9 lekcja języka
francuskiego. 19.30 Studenckie
rozw. pr. 19.30 Strefonolinowe studio
(Kr.). 21.15 Lokalny stereofo-
nyj pr. muz. – muz. powo-
ż. (Kr.). 22.15 Rad. portrety Po-
wo. 22.35 Geografia jazzu
A. Arendt.

NIEDZIAŁA

PROGRAM I

na fali 1322 m,
DZIENNIKI: 6.00, 8.00, 9.00,
10.00, 12.05, 16.00, 19.00, 20.00,
21.00, 23.00.

3 z nagrań polskiej kapeli
dyr. F. Dzieżanowskiego.
Moskwa z mel. i pios. 8.15
b. sprzęd lat. 9.05 Wiad. sport.
Red. mag. wojskowy. 10.05 Po-
wójn chorurie. 10.25 Lista

o filmach różn. A. Syzmański
z K. Kautzyński. 17.53 Mini-max
– czyli minimum słów, maxi-
mum muz. – aud. P. Kaczko-
wski. 18.50 „Inny zawód”
such. J. M. Hohenesse. 19.40 „Mu-
zykalny ślad”. Zesp. Weather
Report. 19.10 Pios. z magnetowi-
du (opr. A. Krajewska). 19.45
Opera tygodnia – G. Puccini
„Jaskółka” (opr. A. Karnicki).
19.50 „Widmo” – pow. G. Sim-
nons. 20.00 Spotkanie w studio
W. Ochman. 20.40 Saksefon 4 smy-
czki. 21.00 Portrety poetyczne
aud. K. Marjański. 21.20 „Lot-
bez końca”. 21.40 „Przed
Czerwonym”. 22.00 Fakty dnia.
22.30 Gwiżdża siedmiu wieciorów
– zesp. Bijelo Dugme. 22.35 Stu-
dio teatralne pr. III – M. Pawil-
kowska-Jasnorzeńska „Zalotnicy
niebiescy”. 23.25 W klubie u Ben-
Webera. 23.45 Pr. na poniedzia-
łek. 23.50 Na dobranoc stereo fo-
rmans na nowo.

PROGRAM IV

Z Krakowa na UKF 68,75 MHz
DZIENNIKI: 7.00, 8.00, 16.00,
8.30 Pogoda (Kr.). 9.00
Oczywiście! 9.15 Poranek li-
m. (Kr.). 10.00 Klub młodych mi-
łośników muz. 11.00 Nowości płyto-
tekt radiowej – rewelacyjny dy-
planistów węgierskich – aud. S.
Dybowski. 12.00 i częśc meczu
piłki nożnej o mistrz. I ligi –
Wisła Kraków – Śląsk Wrocław
(Kr.). 12.45 Muzyka popularna. 13.00
Teatr klasyczny – Chłopci
– II sztuka wg pow.
W. Reymonta. 14.00 Studio Stereo
zaprasza (Stereo - Kr.). 13.30 Bil-
garskie rytmy ludowe (Stereo -
Kr.). 16.45 Wyniki Lajkonika (Kr.).
16.00 Studio Wawel (Kr.). 16.40 „Do
wegła” – najpiękniej odkryty poemat
Niemcewicza – fel. W. Biele-
chuta (Kr.). 16.50 Koncert. 17.00
(Kr.). 17.30 Warszawskie tygodnik
dźwiękowe. 18.00 Muzyka. 18.10 10
lekcja łaciny. 18.20 Między fan-
tazją a nauką. 19.00 Skrzyppowie-
– laureaci Międzynarod. Konkur-
sum im. królowej Elżbiety Belgi-
skiej – Bruksela 1976. 19.37 Gra-
rio barokowe. 19.54 W 185 rocz-
nicie śmierci W. A. Mozarta (Ste-
reo - Kr.). 22.00 Powóz. 22.05
Lajkonika. 22.01 Konkursy
aktualności sportowe (Kr.). 23.10
Płyty o których się mówi (Stereo
– Kr.).

Za zmiany wprowadzone w es-
taniej chwili w repertuarze sto-
wian, kin, radia i TV – Redakcja
nie bierze odpowiedzialności.

NIEDZIELA

PROGRAM I

MIENNIKI: 12.05, 19.30

0 TV TR — Język polski
k. 33 — A. Asnyk — Poe-

0 TV TR — Uprawa ro-
— 1. 35

0 Nasze spotkania

5 Nowoczesność w domu
grodzie

5 Andrzej Bachleda za-
za

5 Program dnia

0 Dla młodych widzów:
ranek

20 Antena

45 Z cyklu: Wielkie bit-
stori — Bitwa pod Aus-
t — film dok. prod.
e. (kol.)

35 Z kamerą wśród zwie-

5 Rolnicze rozmowy

5 Z cyklu: Żywoty in-
mentów — progr. muz. pt.
ysochko z Cremony (kol.)

10 Dla dzieci: Czerwone
ne kamienie — filmowa
prod. pol. (kol.)

40 Losowanie Dużego

5 Z serii: Między nami
niowcami — odc. pt. Po-
z jam smolnych — film
wany prod. USA (kol.)

0 Studio sport

0 Próba ognia — film
prod. TP reż. M. Wart-
(kol.)

0 Tele-echo (kol.)

0 Wieczorynka (kol.)

20.40 Bajka dla dorosłych
— Rozwodyny

20.50 Wojna i pokój — odc.
pt. Mieżowie przeznaczenia —
film ser. prod. ang. (kol.)

21.40 Claude Francois i jego
goście — film estr. prod.
franc. (kol.)

22.30 Studio sport

PROGRAM II

11.15 Program dnia

12.00 Muzyczna teleteka

12.00 Studio sport

14.00 Magazyn lotniczy

14.30 Leonardo da Vinci —
odc. 3 filmu biograficznego
prod. wł. (kol.)

15.25 Dla młodych widzów:
Niedziela z przyjaciółmi

16.25 Wieczór u Abdona —
film fab. prod. pol. (kol.)

17.05 Dialog z poetą o poe-
zji — T. Kijonka

17.45 Zmiana wachty —
progr. rozryw. TV NRD (kol.)

19.00 Wieczorynka (kol.)

19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)

20.40 Allewizja — progr.
rozryw. (kol.)

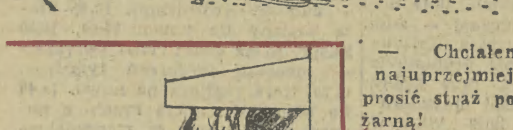
21.20 Z albumu bohaterских
miast — Odessa (kol.)

21.40 Klub filmowy — Kie-
dy wróci Józef — film fab.
prod. węg. (kol.)

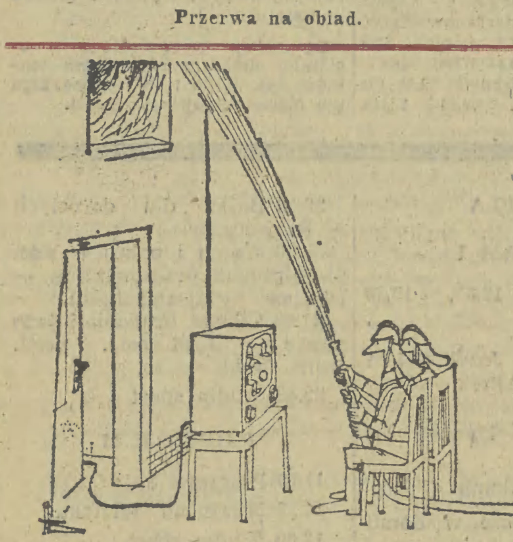
GAZETA POŁUDNIOWA
— DZIENNIK POLSKI
ZJEDNOCZONEJ PARTII
ROLNICZEJ Adres re-
dakcji: 31 072 Kraków, ul.
Wierpiale 1, III p. Nr in-
deksu 35 015.

Wydanie A

Z POM- PA!



— Nie, nie tam, do mnie, proszę!



Rysunki: „Krokodyl”, „Dikobraz”, „Stern”



EWA PIĘKNA



BOGDAN BRZEZIŃSKI

Co nam kwitnie?

Gdy wybuchnie byle draka,
Zaraz słychać słówko na „k”,
I do boju rusza huf
Nieparlamentarnych słów.
Ja rozumiem, że ciśnienie
Wpływa na usposobienie,
Każdy nowy niż lub wyż
Ma na ustrój wpływ swój i tyż.
Wiem, że ludzie mają nerwy,
A z tych nerwów zdyktuje
Wzrostu, Coś w Sarmacie to i kusi,
Aż wygarnąć zdrowo musi!
Lecz opamiętaj się Sarmato,
Chociaż mój masz bogactwo!
Chcesz się kłócić? No to mów
Już,
Ale po co jak Wesołowski?
Po co co raz brzydkie słowa?
Seks-obelgi? Jedną mową?
Jaką w tym przyjemność
macie-ż
Obrażając cudzą matkę?
Dziatwa też nastawia ucha,
Gdy pod górną tatusi grucha,
A co jej do ucha upadnie,
Wnet powtórzy jeszcze
ładnie!

No i tak niepostrzeżenie,
Z pokolenia w pokolenie,
Kunszt nam kwitnie, moi
mili,
Z pokolenia w pokolenie,
Chłuba miast,
Wsi i miasteczek —
Polska i kabałna, czyli
Układanie wianuszek!

— MAMUSIU, co to jest o-
gród zoologiczny?
— To jest takie miejsce, gdzie
chroni się zwierzęta przed ludź-
mi, synku!
— ALEŻ TA Duchackowa jest
zła na swojego starego.
— Właśnie idzie i nie po nim
nie widać.
— Ale po niej to widać...
— KIEDY już z trudem we-
szli na szczyt góry, ojciec zwraca
się do synka:
— Popatrz, jaka piękna dolina
ka pod nami, jaki czysty szem-
rzący strumyczek płynie, co za
widok!
— Tato, skoro tam na dole
tak ładnie, to po co my przez
3 godziny wspinaliśmy się na tę
górkę?
— Wydamy mi się, że gdzieś już
wcześniej spotkał się?
— Owszem i dlatego tu leży-
my...

— DWAJ WIĘZNIOWIE, któ-
rzy siedzieli za kradzież aut, zo-
stali po odbyciu kary zwolnie-
ni. Kiedy wyszli za bramę wię-
zienną, jeden z nich pyta:
— Weźmiemy auto?
— Ale kto je od nas kupi?
— ŻONA ciągle mnie męczy,
żeby kupić jej nowe suknie, bo

SPIĘCIA

te, które nosi zna cała stolica.
— Więc co? Kupisz?
— Nie, przeprowadzimy się na
provincję...
— FUNKCJONARIUSZ MO
spotyka na ulicy pijanego.
— Dokąd to idziecie obywa-
teli?
— Na wykład panie władzo.
— O trzeciej godzinie rano?
— Widać, że pan nie zna mo-
jej żony...



— Może i do Ciebie uśmiechnie się Mikotaj.

WITOLD ZECHENTER CHORY...

do specjalnych badań, zaczęły się ana-
lizy, renigeny, ekagie — od specjali-
sty do specjalisty. Jakby wszyscy spe-
cjaliści w naszym mieście musieli się
mnie wypowiedzieć... Po prostu po-
dawał mi sobie z rąk do rąk, jak
piłkę... No i po tych badaniach kardiolo-
g orzekł, że muszę pojechać do Ku-
dowy, płucnik polecił koniecznie Zako-
pane, specjalista od żółdka poradził
niezwłocznie Zegiestów... i tak dalej...
A jeszcze specjalista od nerwów, od
oczu, od wątroby — każdy polecał in-
ną miejscowość i tam kurację. Miałem
wiele zaleceń góry i morze, bezśnie-
dliny i lasy, tereny nawilgocone i su-
che piachy. Słowem wszystko naraz!
No i powiedział sam: co mam teraz zro-
bić? Jeżeli pojedzie leczyć serce, zanie-
dabam żółdek. Gdy zadbam o płuca, co
powie serce? Nadszarpane płuca, gdy
oddam się kuracji wątroby, a wątrobie,
gdy poświęcę uwagę nerwom, i dlatego
jestem taki przegrybiony... Co ro-
bić?

Bardzo się zmartwiłem kłopotem
przyjaciela. Rzeczywiście, jak to poła-

czyć wszystko naraz? Myślałem długo,
debatowałem...
— Wiesz — rzekłem w końcu — ser-
ce najważniejsze. Nie sługa! Nie zna,
co to pany! Lecz naprzód serce, potem
pomyśl o płuca i żółdka.
— Wykluczone. Lekarz powiedział mi
wyraźnie, że przy takim stanie płuc
niemożliwe jest dalsze leczenie żół-
dka.
— To jest naprzód leczyć płuca,
gdzieś w góry...
— Ależ ja muszę jak najprędzej nad-
morze!
Rzeczywiście, sytuacja była bez wyj-
ścia. Chciałem już skierować przyja-
ciela do najbliższego punktu spóźnie-
cia usług porządkowych, gdy nagle
wpadła mi wprost genialna myśl.
— Mam! — wykrzyknąłem.
— Znakomitą radę dla ciebie! Jesteś
uratowany!
— Mów prędzej!
— Idź do zwykłej przychodni, do
swojej dzielnicznej przychodni! Zoba-
czysz, co ci tam powiedzą! I to za dar-
mo!

Nazajutrz wpadł do mnie, roześmia-
ny, radosny, nie do poznania.
— Dzięki ci, przyjacielu! — rzucił mi
się na szyję, nie mogłem go oderwać,
myślałem, że zwariował. Z trudem
zdałem go z szyi, prosząc, by mi opo-
wiedzieć, co się stało, że się tak z dnia
na dzień zmienił.
— Poszedłem za twoją radą, za two-
ją genialną radą... Byłem w przychodni.
Stałem dwie godziny po numerkach.
Potem trzy godziny w kolejce do le-
kara. W ogóle mnie nie badał. Nie po-
patrzył nawet na mnie. Musiałem tyl-
ko podać swoje imię, nazwisko, datę
urodzenia, stan cywilny, dokładny a-
dres, nazwisko panienskie babki i nu-
mer butów. Lekarz zapytał mnie, czy
dobrze spiąm i jak często i wiec nie
patrz na mnie, zapisał mi polopij-
nie, paczkę spianin, zakraplać do oczu
i witaminę C. Forte! Kupiłem to wszy-
stko, z wyjątkiem spianin, bo powie-
dzieli, że nie było jej już od roku —
i od razu poczułem się jak nowo naro-
dzony! Jestem zdrowy! Zdrowiuńki!

KAZIMIERZ CHYŁA

Re- flek- sje

● NIE MA sumie-
nia. Nawet gdyby je
miał, też nie byłby
lepszy.
● PRZYPIĘTO mu
nie dopasowane
skrzydła do ramion.
Aby go skompromito-
wać.
● WYPOWIADAŁ
SIĘ na każdy temat.
Temat pozostawał je-
dnak nadal w stanie
dziewiczym.
● YGREK NAPI-
SAŁ książkę. To fe-
nomenalne, jeśli się
zważy, że nie miał nic
do powiedzenia.
● BYŁ DOBRZE
wychowany, ale da-
wa no już o tym za-
pomniał.
● CÓŻ Z TEGO, że
prawda jest jedna,
skoro występuje
w wielu różnych wer-
sjach.

PONIEDZIALEK

PROGRAM I

DZIENNIKI: 16.30, 19.30
23.05 (kol.)
8.55 Transmisja z otwarcia
obrad VIII Kongresu Zw. Zaw.
wodowych (kol.)
12.45 TV TR — Hodowla
zwierząt — lek. 11
13.25 TV TR — Mechaniza-
cja rolnictwa — lek. 17
15.50 NURT — filozofia —
Dokąd zmierzają Kościół? wykł.
doc. dr E. Ciupak
16.25 Program dnia
16.40 Obiektyw — woj:
krakowskiego, krosińskiego, ko-
nowosadeckiego, rzeszowskie-
go, tarnowskiego
17.00 Dla dzieci: Zwierz-
niec (kol.)
17.45 Siedemnaście mgnień
wiosny — odc. 7 filmu ser.
prod. TV ZSRR
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
20.40 Teatr Telewizji: Wil-
liam Gibson — Dwoje na hu-
stawce (kol.)
22.20 W mikolajowym na-
stroju — progr. estr. (kol.)

PROGRAM II

16.10 Język niemiecki — lek.
16.35 Program dnia
16.40 Mam pomysły — Nr 104
— progr. publ. (kol.)
17.05 Nie tylko dla hobby-
stów — progr. publ. kult. (kol.)
17.40 Z albumu bohaterskich
miast — Noworosijsk — film
dok. prod. ZSRR (kol.)
18.00 Malarstwo i film —
Szkło artystyczne — progr.
film. (kol.)
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)
20.40 W czepku urodzony —
recital piosenkarzy Bogusia-
wa Meca
21.15 Zagraniczny film do-
kumentalny — w progr. ze-
staw filmów prod. rumuńskiej
pt. Artystyczne dziedzictwo —
skarby Altenburga (kol.)
21.55 24 godziny (kol.)
22.05 Film animowany prod.
weg. „Podbój słońca i księ-
życa” (kol.)
22.15 Kapiel — film fab.
prod. weg. dramat psych. (kol.)
23.10 NURT — matematyka
— Ułamki na osi liczbowej.
wykl. prof. Z. Krygowska

WTOREK

PROGRAM I

DZIENNIKI: 16.30, 19.30
22.45 (kol.)
6.00 TV TR — Hodowla
zwierząt — lek. 11
6.30 TV TR — Mechanizacja
rolnictwa — lek. 17
9.00 Matematyka dla naj-
młodszych — realizacja zało-
żeń dydaktycznych programu
nauczania
11.30 Wojna i pokój — odc.
11 pt. Mężowie przeznaczenia
— film ser. prod. ang. (kol.)
16.25 Program dnia
16.40 Obiektyw — woj: bia-
łostockiego, białsko-podlaskie-
go, ciechanowskiego, chełm-
skiego, lubelskiego, łomżyń-
skiego, ostrołęckiego, płockie-
go, siedleckiego, skierniewi-
ckiego, suwalskiego, wrocław-
skiego, zamojskiego
17.00 Studio Telewizji Młod-
ych
17.50 Świat i Polska
18.25 W starym kinie — Ko-
miczy niemiecki ekranu
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
20.40 Weneja, księżyc i ty
— film fab. prod. wlos. (kome-
dia) (kol.)
22.30 Balety polskie — mu-
zyka: K. Penderecki i G. Bace-
wicz wyk. Grupa Baletowa
Jeunesses Musicales (kol.)

PROGRAM II

15.30 Język angielski — lek.
16.00 Program dnia
16.05 Teatr Telewizji: A.
Fredro — Pan Jowialski reż.
O. Lipiński, wyk. Z. Mroze-
wski, B. Ludwiżanka, B. Pawlik,
B. Wrzesińska, W. Pokora i
inni (kol.)
17.30 Kłeska atamana — cz.
I filmu fab. prod. radz. (przy-
godowy) (kol.)
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)
20.40 Wtorek melomana: Pa-
mięci Mieczysława Karłowicza
21.50 24 godziny (kol.)
22.05 Między nami rodzicami
22.45 Język niemiecki — lek.

ŚRODA

PROGRAM I

DZIENNIKI: 16.30, 19.30
22.50 (kol.)
6.00 TV TR — Matematyka
— lek. 43
6.30 TV TR — Chemia —
lek. 35
9.00 Dla szkół: Fizyka, kl.
VI
11.05 Dla szkół: Historia, kl.
VII — rok 1863
12.00 Dla szkół: Chemia kl.
VIII — biologia
12.45 TV TR — Chemia —
lek. 13
13.25 TV TR — Uprawa ro-
ślin — lek. 9
15.50 NURT — matematyka
Dodawanie i odejmowanie u-
łamków wykł. doc. dr H. Mo-
roz
16.25 Program dnia
16.40 Obiektyw — woj: kół-
skiego, kieleckiego, piotrkow-
skiego, radomskiego, sieradz-
kiego, tarnobrzezkiego
17.00 Dla dzieci: Entliczek —
słowniczek (kol.)
17.30 Losowanie Małego Lot-
ka
17.55 „Jesteśmy sołą tej zie-
mi” koncert z okazji VIII Kon-
gresu Związków Zawodowych
(kol.)

PROGRAM II

19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
20.40 Filmy Bergmana —
Persona — film prod. szwedz.
(dramat psych.) w rolach gł.:
Liv Ullmann, Bibi Andersson,
36

18.00 Patrol (kol.)
18.30 „Czas yablonski” —
rep. fil. (kol.)
18.50 Radzimy rolnikom
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
(kol.)
20.40 07 zgłoś się — odc. 3
pt. „Dziwny wypadek” — film
ser. prod. TVP, reż. K. Szma-
gier (kol.)
21.40 Pegaz (kol.)
22.25 Pół godziny z W. Go-
lasem — progr. rozryw.

PROGRAM II

16.10 Język rosyjski — lek.
16.45 Program dnia
16.50 Klement Gottwald —
portret rewolucjonisty czecho-
słowackiego
17.05 Zderzak — motomaga-
zyn nr X — progr. rozryw.
17.30 Turystyka i wypoczy-
nek
18.00 Gościna — film fab.
prod. TV jug. (dramat psych.
obcy.)
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i progr. dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)
20.40 Studio sport
22.00 24 godziny (kol.)
22.10 Operowe „Qui Pro Quo”
— progr. muz. zrealizowany w
pałacu w Rogalinie (kol.)
23.05 Język francuski — lek.
36

tygodniowy program telewizji

OD 6. XII. DO 10. XII. 1976 R.

Margaretha Krook i Gunnar
Bjornstrand
22.05 Studio sport

PIĄTEK

PROGRAM I

DZIENNIKI: 16.30, 19.30,
22.15 (kol.)
6.00 TV TR — Fizyka — lek.
26
6.30 TV TR — Hodowla
zwierząt — lek. 32
10.00 Dla szkół: progr. dla
kl. IV — Szlakiem Łukasiewi-
cza (kol.)
11.05 Dla szkół: Wychowanie
techniczne, kl. I—III lic.
12.00 Dla szkół: Wychowanie
obywatelskie kl. VIII
12.45 TV TR — Matematyka
— lek. 12
13. TV TR — Biologia —
lek. 10
15.50 NURT — psychologia
— Praca z uczniem lekowym
cz. I wykł. doc. dr K. Jankow-
ski
16.25 Program dnia
16.40 Obiektyw — woj:
wrocławskiego, jeleniogórskie-
go, legnickiego, wałbrzyskiego
17.00 Dla dzieci: Pora na Te-
lesfora
17.30 Dla młodych widzów:
Latający Holender
18.00 Telewizyjny Informa-
tor Wydawniczy
18.20 Eureka (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
20.40 Biedne koło — film
prod. USA (kol.)
22.20 Progr. muz.-rozrywk.
(kol.)

PROGRAM II

16.15 Program dnia
16.20 Pegaz
17.05 Niespokojne morze —
film fab. prod. CSRS—ZSRR
(kol.)
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)
20.40 Eriika — 3 symfonia
Beethovena w wyk. Ork. Ge-
wandhaus (kol.)
21.30 Z cyklu: Twarze tea-
tru — Igor Przegrodzki
22.10 24 godziny (kol.)
22.20 Autoportret — progr.
publ. kult. (kol.)
22.45 Język rosyjski — lek.
10
23.15 NURT — filozofia —
Dokąd zmierzają Kościół? wykł.
doc. dr E. Ciupak

Margaretha Krook i Gunnar
Bjornstrand
22.05 Studio sport

PIĄTEK

PROGRAM I

DZIENNIKI: 16.30, 19.30,
22.15 (kol.)
6.00 TV TR — Fizyka — lek.
26
6.30 TV TR — Hodowla
zwierząt — lek. 32
10.00 Dla szkół: progr. dla
kl. IV — Szlakiem Łukasiewi-
cza (kol.)
11.05 Dla szkół: Wychowanie
techniczne, kl. I—III lic.
12.00 Dla szkół: Wychowanie
obywatelskie kl. VIII
12.45 TV TR — Matematyka
— lek. 12
13. TV TR — Biologia —
lek. 10
15.50 NURT — psychologia
— Praca z uczniem lekowym
cz. I wykł. doc. dr K. Jankow-
ski
16.25 Program dnia
16.40 Obiektyw — woj:
wrocławskiego, jeleniogórskie-
go, legnickiego, wałbrzyskiego
17.00 Dla dzieci: Pora na Te-
lesfora
17.30 Dla młodych widzów:
Latający Holender
18.00 Telewizyjny Informa-
tor Wydawniczy
18.20 Eureka (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
20.40 Biedne koło — film
prod. USA (kol.)
22.20 Progr. muz.-rozrywk.
(kol.)

PROGRAM II

16.15 Program dnia
16.20 Pegaz
17.05 Niespokojne morze —
film fab. prod. CSRS—ZSRR
(kol.)
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)
20.40 Eriika — 3 symfonia
Beethovena w wyk. Ork. Ge-
wandhaus (kol.)
21.30 Z cyklu: Twarze tea-
tru — Igor Przegrodzki
22.10 24 godziny (kol.)
22.20 Autoportret — progr.
publ. kult. (kol.)
22.45 Język rosyjski — lek.
10
23.15 NURT — filozofia —
Dokąd zmierzają Kościół? wykł.
doc. dr E. Ciupak

Margaretha Krook i Gunnar
Bjornstrand
22.05 Studio sport

PIĄTEK

PROGRAM I

DZIENNIKI: 16.30, 19.30,
22.15 (kol.)
6.00 TV TR — Fizyka — lek.
26
6.30 TV TR — Hodowla
zwierząt — lek. 32
10.00 Dla szkół: progr. dla
kl. IV — Szlakiem Łukasiewi-
cza (kol.)
11.05 Dla szkół: Wychowanie
techniczne, kl. I—III lic.
12.00 Dla szkół: Wychowanie
obywatelskie kl. VIII
12.45 TV TR — Matematyka
— lek. 12
13. TV TR — Biologia —
lek. 10
15.50 NURT — psychologia
— Praca z uczniem lekowym
cz. I wykł. doc. dr K. Jankow-
ski
16.25 Program dnia
16.40 Obiektyw — woj:
wrocławskiego, jeleniogórskie-
go, legnickiego, wałbrzyskiego
17.00 Dla dzieci: Pora na Te-
lesfora
17.30 Dla młodych widzów:
Latający Holender
18.00 Telewizyjny Informa-
tor Wydawniczy
18.20 Eureka (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
20.40 Biedne koło — film
prod. USA (kol.)
22.20 Progr. muz.-rozrywk.
(kol.)

PROGRAM II

16.15 Program dnia
16.20 Pegaz
17.05 Niespokojne morze —
film fab. prod. CSRS—ZSRR
(kol.)
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)
20.40 Eriika — 3 symfonia
Beethovena w wyk. Ork. Ge-
wandhaus (kol.)
21.30 Z cyklu: Twarze tea-
tru — Igor Przegrodzki
22.10 24 godziny (kol.)
22.20 Autoportret — progr.
publ. kult. (kol.)
22.45 Język rosyjski — lek.
10
23.15 NURT — filozofia —
Dokąd zmierzają Kościół? wykł.
doc. dr E. Ciupak

Margaretha Krook i Gunnar
Bjornstrand
22.05 Studio sport

PIĄTEK

PROGRAM I

DZIENNIKI: 16.30, 19.30,
22.15 (kol.)
6.00 TV TR — Fizyka — lek.
26
6.30 TV TR — Hodowla
zwierząt — lek. 32
10.00 Dla szkół: progr. dla
kl. IV — Szlakiem Łukasiewi-
cza (kol.)
11.05 Dla szkół: Wychowanie
techniczne, kl. I—III lic.
12.00 Dla szkół: Wychowanie
obywatelskie kl. VIII
12.45 TV TR — Matematyka
— lek. 12
13. TV TR — Biologia —
lek. 10
15.50 NURT — psychologia
— Praca z uczniem lekowym
cz. I wykł. doc. dr K. Jankow-
ski
16.25 Program dnia
16.40 Obiektyw — woj:
wrocławskiego, jeleniogórskie-
go, legnickiego, wałbrzyskiego
17.00 Dla dzieci: Pora na Te-
lesfora
17.30 Dla młodych widzów:
Latający Holender
18.00 Telewizyjny Informa-
tor Wydawniczy
18.20 Eureka (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
20.40 Biedne koło — film
prod. USA (kol.)
22.20 Progr. muz.-rozrywk.
(kol.)

PROGRAM II

16.15 Program dnia
16.20 Pegaz
17.05 Niespokojne morze —
film fab. prod. CSRS—ZSRR
(kol.)
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)
20.40 Eriika — 3 symfonia
Beethovena w wyk. Ork. Ge-
wandhaus (kol.)
21.30 Z cyklu: Twarze tea-
tru — Igor Przegrodzki
22.10 24 godziny (kol.)
22.20 Autoportret — progr.
publ. kult. (kol.)
22.45 Język rosyjski — lek.
10
23.15 NURT — filozofia —
Dokąd zmierzają Kościół? wykł.
doc. dr E. Ciupak

Margaretha Krook i Gunnar
Bjornstrand
22.05 Studio sport

PIĄTEK

PROGRAM I

DZIENNIKI: 16.30, 19.30,
22.15 (kol.)
6.00 TV TR — Fizyka — lek.
26
6.30 TV TR — Hodowla
zwierząt — lek. 32
10.00 Dla szkół: progr. dla
kl. IV — Szlakiem Łukasiewi-
cza (kol.)
11.05 Dla szkół: Wychowanie
techniczne, kl. I—III lic.
12.00 Dla szkół: Wychowanie
obywatelskie kl. VIII
12.45 TV TR — Matematyka
— lek. 12
13. TV TR — Biologia —
lek. 10
15.50 NURT — psychologia
— Praca z uczniem lekowym
cz. I wykł. doc. dr K. Jankow-
ski
16.25 Program dnia
16.40 Obiektyw — woj:
wrocławskiego, jeleniogórskie-
go, legnickiego, wałbrzyskiego
17.00 Dla dzieci: Pora na Te-
lesfora
17.30 Dla młodych widzów:
Latający Holender
18.00 Telewizyjny Informa-
tor Wydawniczy
18.20 Eureka (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
20.40 Biedne koło — film
prod. USA (kol.)
22.20 Progr. muz.-rozrywk.
(kol.)

PROGRAM II

16.15 Program dnia
16.20 Pegaz
17.05 Niespokojne morze —
film fab. prod. CSRS—ZSRR
(kol.)
18.40 KRONIKA (Kr.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
19.30 Wieczór z dziennikiem
(kol.)
20.40 Eriika — 3 symfonia
Beethovena w wyk. Ork. Ge-
wandhaus (kol.)
21.30 Z cyklu: Twarze tea-
tru — Igor Przegrodzki
22.10 24 godziny (kol.)
22.20 Autoportret — progr.
publ. kult. (kol.)
22.45 Język rosyjski — lek.
10
23.15 NURT — filozofia —
Dokąd zmierzają Kościół? wykł.
doc. dr E. Ciupak

Margaretha Krook i Gunnar
Bjornstrand
22.05 Studio sport

PIĄTEK

PROGRAM I

DZIENNIKI: 16.30, 19.30,
22.15 (kol.)
6.00 TV TR — Fizyka — lek.
26
6.30 TV TR — Hodowla
zwierząt — lek. 32
10.00 Dla szkół: progr. dla
kl. IV — Szlakiem Łukasiewi-
cza (kol.)
11.05 Dla szkół: Wychowanie
techniczne, kl. I—III lic.
12.00 Dla szkół: Wychowanie
obywatelskie kl. VIII
12.45 TV TR — Matematyka
— lek. 12
13. TV TR — Biologia —
lek. 10
15.50 NURT — psychologia
— Praca z uczniem lekowym
cz. I wykł. doc. dr K. Jankow-
ski
16.25 Program dnia
16.40 Obiektyw — woj:
wrocławskiego, jeleniogórskie-
go, legnickiego, wałbrzyskiego
17.00 Dla dzieci: Pora na Te-
lesfora
17.30 Dla młodych widzów:
Latający Holender
18.00 Telewizyjny Informa-
tor Wydawniczy
18.20 Eureka (kol.)
19.00 Dobranoc dla najmłod-
szych i program dla młodzieży
20.40 Biedne koło — film
prod. USA (kol.)
22.20 Progr. muz.-rozrywk.
(kol.)